☐ ADAMÓWKA ☐ BIRCZA ☐ CHŁOPICE ☐ CIESZANÓW ☐ DUBIECKO ☐ DYNÓW ☐ FREDROPOL ☐ GAĆ ☐ HORYNIEC ☐ JAROSŁAW ☐ JAWORNIK POLSKI ☐ KAŃCZUGA ☐ KRASICZYN ☐ KRZYWCZA ☐ LASZKI ☐ LUBACZÓW ☐ MEDYKA ☐ NAROL ☐ OLESZYCE ☐ ORŁY ☐ PAWŁOSIÓW ☐ PRUCHNIK ☐ PRZEMYŚL ☐ PRZEWORSK ☐ RADYMNO ☐ ROKIETNICA ☐ ROŹWIENICA ☐ SIENIAWA ☐ STARY DZIKÓW ☐ STUBNO ☐ TRYNCZA ☐ WIĄZOWNICA ☐ WIELKIE OCZY ☐ ZARZECZE ☐ ŻURAWICA — do mieszkańców tych gmin i miast adresujemy głównie nasze czasopismo. Pytajcie o nie także w kioskach „Ruchu" w województwach: krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim. Nr indeksu 371920

POGRANICZE

Nr 38 (69) 22 WRZEŚNIA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1800 zł

LWÓW W RYSUNKACH WŁADYSŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO

Wszyscy, którzy piszą o jego twórczości (a doczekał się już kilku interesujących recenzji) podkreślają zgodnie jego niezwykłą — graniczącą wprost z weryzmem — dbałość o szczegóły, dającą się porównać chyba tylko z fotograficzną dokładnością w oddawaniu obrazu rzeczywistości.

Trwająca obecnie (do końca października br.) w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej wystawa rysunków Władysława Szczepańskiego, potwierdza w zupełności te opinie. Pokazano tu mnogość rysunków przedstawiających Lwów — rodzinne miasto artysty — ale widziane jakby od wewnątrz, od strony mniej oficjalnej, odświętnej, raczej tak, jak je widział i zapamiętał z dzieciństwa.

Stąd na wystawie nie ma owej urzędowej dominacji głównych ulic, placów, gmachów itp. — określających na co dzień urzędowe oblicze miasta. Tu, ze znanymi powszechnie dzielnicami Lwowa walczą o lepsze dzielnice peryferyjne, podmiejskie, dawno zapomniane zaułki, w których jednak do czasów nam współczesnych zachował się ów niepowtarzalny koloryt miasta, który niegdysiejsi lwowianie (również ci mieszkający obecnie poza jego granicami) do dziś zachowali w swej pamięci i sercach.

Władysław Szczepański urodził się w 1951 r. we Lwowie, tam też ukończył studia na Wydziale Grafiki w Wyższej Szkole Poligraficznej i uzyskał (w 1977 r.) dyplom w zakresie rysunku, grafiki i malarstwa. Od tego też roku zajmuje się działalnością pedagogiczną, najpierw we Lwowie, a następnie (od 1989 r.) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, gdzie mieszka na stałe od 1988 r.

W latach 1978-1992 wystawiał swoje prace w Warszawie, Wrocławiu, Kielcach, Busku-Zdroju, Miechowie i Pińczowie. Obecna wystawa w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej jest kontynuacją działalności wystawienniczej artysty, tym dla nas cenniejszą, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w Przemyślu nie brakuje licznych związków z sąsiednim Lwowem.

Należy się spodziewać, że przemyślanie licznie zwiedzać będą tę interesującą wystawę. Starsi — by przywołać w pamięci obrazy wczesnej młodości, zaś młodzi — by potwierdzić — choćby tylko na rysunkach — niepowtarzalne i nieprzemijające piękno starego Lwowa.

JERZY MAKARA

Dbałość o szczegóły, dająca się porównać z fotograficzną dokładnością w oddawaniu obrazu rzeczywistości.

NIGDY NIE MIAŁAM AMBICJI KIEROWANIA WIĘKSZYM ZESPOŁEM NIŻ KLASA...

POGRANICZE rozmawia:

z JANINĄ RYBIENIK — dyrektor Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Przemyślu.

*** Kto zapładniał, kto rodził, kto odbierał przemyski college?**

— Na pewno Marian Sztaba — nauczyciel chemii z II LO, popularyzator języków pośród młodzieży, a także reformator oświaty. Nie bez znaczenia była inspiracja pani prof. Hanny Komorowskiej z Uniwersytetu Warszawskiego, gdyż właśnie ona ideę kolegiów językowych zaszczepiła na polskim gruncie. Nowatorski pomysł trafił na podatny grunt w kuratorium i, o czym koniecznie trzeba powiedzieć, gdyby nie pomoc pana kuratora Idzikowskiego na pomyśle zapewne by się skończyło.

*** Słyszałem i taką opinię, że w narodzinach pomagali wyłącznie politycy.**

— Pomagali nie tylko politycy. Prawdą jest, że idea tworzenia college'u udzieliła się dosłownie wszystkim partiom w mieście. Do pomocy włączył się również ks. biskup Moskwa.

*** Jak to się stało, że właśnie Tobie przypadł zaszczyt kierowania bądź co bądź prestiżową instytucją?**

— Był to przypadek. Byłam na urlopie zdrowotnym i jako jedyna z grona anglistów miałam czas, aby pojechać do Warszawy, zająć się programem i sprawami administracyjnymi. Nie przypuszczałam, że będę tą instytucją kierowała. Zaistnienie takiej konieczności uświadomiła mi pani prof. Komorowska. Pamiętam, że gdy mi to zaproponowano, nie przespałam kilku nocy i w sumie to odchorowałam. Nigdy nie miałam am-

(ciąg dalszy na str. 11)

Czarny piątek w RP

Toczyły się obrady Sejmu, posłowie przygotowywali się do wystąpień na tematy dekomunizacyjne, a tymczasem Komenda Główna Policji poinformowała posiadaczy telewizorów z teletekstem (str. 143), iż 4 września (a był to piątek) w kraju cztery osoby zostały zamordowane, dwie utonęły, czternaście zginęło w wypadkach samochodowych, zaś aż 116 (sto szesnaście!) popełniło samobójstwo!

Przyznam, że niemal codziennie przeglądam w TV te komunikaty policji i nigdy dotąd nie zdarzyło się, abym pod jedną datą znalazł aż tyle przypadków samobójstw. Czy wszystkie były ze skutkiem śmiertelnym? Czy prób samobójstw policja nie odnotowuje?

Chciałbym otrzymać odpowiedź na te pytania. Nie mniej liczba 116 budzi przerażenie. Oczywiście każdy ma prawo decydowania o tym, czy chcę żyć, czy umierać, ale na zadanie sobie samemu śmierci zdobywają się ludzie najbardziej zdesperowani, nie widzący wyjścia ze ślepej uliczki.

Kto ich na tę ślepą uliczkę wprowadził? Może zabłądzili?

JAW

Przedsiębiorstwo Produkcji, Usług i Handlu

„ASTECH"

autoryzowany dealer firm:

SOFT-TRONIK, SEIKOSHA, OKI, FUJITSU, MSP, EPSON, RIVER, PANASONIC, OPTIMUS, RADMOR

zaprasza na zakupy

do swojego Działu Handlowego w Przemyślu, Wybrzeże Kościuszki 70 tel/fax 21-06

GW-904

adidas®

Sklep firmowy

PRZEMYŚL, ul. Borelowskiego 1, tel. 52-85

UWAGA! WIELKA OBNIŻKA CEN

kolekcji wiosenno-letniej (koszulki T-Shirt, Polo-Shirt)

Zapraszamy w godz. 9-17, soboty 10-14

GW-888

Koronowane głowy na campingu PGK

Nieoficjalne pożegnanie wakacji i powitanie nowego roku szkolnego odbyło się 2 września br. na campingu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej przy ul. Lwowskiej w Przemyślu. Na zorganizowanej bezpłatnej dyskotece młodzież przemyskich szkół średnich ukoronowała MISS CAMPINGU '92, którą została IWONA JASIONOWICZ z LICEUM MEDYCZNEGO.

MARCIN NOWICZUK, tegoroczny absolwent Zespołu Szkół Mechanicznych i Drzewnych wybrany został SUPERMENEM CAMPINGU '92. Tytułami I i II wicemiss uhonorowano Marzenę FIGIELĘ z Liceum Medycznego i Monikę JASIONOWICZ z Technikum Rolniczego.

Tytuły ASYSTENTÓW SUPERMENA otrzymali: Tomek SAWICKI z Technikum Rolniczego i Bogdan GDOWSKI z Zespołu Szkół Mechanicznych. W silnie obsadzonym Turnieju Tańca Dyskotekowego na najwyższe oceny młodzieżowego jury zasłużyła para: Anna DOBROWOLSKA z II LO i Marcin GIERCZAK — absolwent I LO; zdobywcy I miejsca uhonorowani zostali tytułami LWICY I LWA PARKIETU. Nieco niżej od zwycięzców uplasowały się dwie finałowe pary „rodem" z Technikum Rolniczego: Aneta CZYŻOWSKA z Januszem MAZURKIEM i Monika JASIONOWICZ z Tomkiem SAWICKIM.

Zwycięzcom i finalistom poszczególnych konkurencji wręczono nagrody rzeczowe, słodycze i napoje ufundowane przez organizatorów. Najwyżej ocenione pary finalistów otrzymały także bezpłatne karty wstępu na kolejne dyskoteki, które na campingu przy ul. Lwowskiej

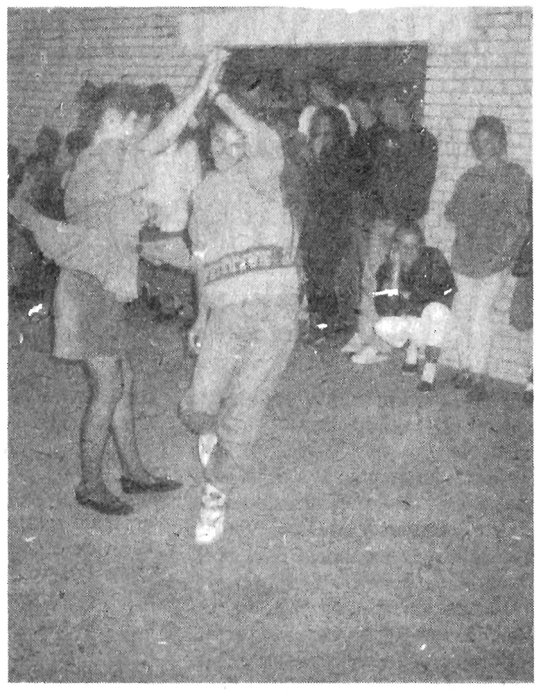

odbywają się w każdą sobotę i niedzielę w godz. 18 — 23. Świetną muzykę dyskotekową serwuje bywalcom campingu MAREK HARASIM.

E.A. SMUK

Foto: Marian Górniak

Za dwa tygodnie rusza słodka kampania

Nowa fala podwyżek cen nie ominęła również cukru. Podrożał średnio o cztery tysiące złotych na kilogramie, a ile będzie kosztował za miesiąc — dwa? Na to pytanie inż. WACŁAW ZARDZEWIAŁY, kierownik działu surowcowego Cukrowni „Przeworsk" w Przeworsku nie zna jeszcze odpowiedzi. Rozmawiamy więc o tym, co jest wiadome, a co będzie miało niewątpliwie wpływ zarówno na ilość cukru, który znajdzie się na rynku, jak i na jego cenę.

— **Plan kontraktacji buraków cukrowych na rok bieżący** — mówi inż. W. Zardzewiały — **opiewał na 6500 ha, lecz pomiary kontrolne wykazały, że obsiano 5031 ha. Powinno to przynieść — wg pierwotnych przewidywań — około 190 641 t surowca. Jak będzie w rzeczywistości? — wykaże nowy szacunek, który przeprowadzony zostanie jeszcze w tym miesiącu. Już dziś można jednak przewidzieć, że plon obniży się o 15-20 proc. na skutek tegorocznej suszy.**

Cukrownia przygotowuje się pełną parą do czekającej ją kampanii. Punkty odbioru buraków (jest ich 22 na terenie województwa) utrzymane zostaną w tych wszystkich miejscowościach, w których funkcjonowały w roku ubiegłym. **Przypuszcza się, że skup buraków rozpocznie się w pięciu punktach 5 października. Pozostałe punkty uruchamiane będą sukcesywnie co 3 dni. Są to jednak przypuszczenia, wszystko bowiem zależeć będzie od pogody, temperatury powietrza itp. 12 punktów odbioru buraków dysponuje urządzeniami do mechanicznego rozładunku i doczyszczania surowca.**

Warto w tym miejscu przypomnieć, że plantatorowi, zgodnie z umową, przysługuje — cytuję za formularzem umowy — **„nieodpłatnie do 0,5 tony wysłodków prasowanych przeliczonych na zawartość 10 proc. suchej substancji, lub po uzgodnieniu z Cukrownią w miarę możliwości zamienionych na wysłodki suszone, malasowane lub brykietowane w ilości odpowiadającej wartości wysłodków świeżych z uwzględnieniem kosztów zmiennych suszenia i brykietowania w zależności od uzyskanego wydatku wysłodków mokrych".**

Wywód ten jest wysoce skomplikowany, więc dla pewności dodam, że **cukrownia zapewni w roku bieżącym 100 proc. wysłodków należnych każdemu plantatorowi.** Zakupi też każdą ilość buraków i nie będzie grozić żadnymi restrykcjami w przypadku, gdy plantator z różnych względów nie zdoła wywiązać się z umowy.

Na co jeszcze może liczyć plantator ze strony cukrowni?

— **W roku bieżącym** — mówi mgr inż. FRANCISZEK MATUSZ, główny agrotechnik — **sprowadziliśmy 5 tys. t wapna nawozowego, z czego 2 tys. t wydaliśmy plantatorom nieodpłatnie. Obecnie około 500 t wapna znajduje się w sprzedaży, w cenie 40 tys. złotych za tonę, w punktach odbioru buraków w Radymnie, Muninie, Kańczudze, Łopuszce Wielkiej, Dubiecku i Dynowie. W październiku br. uruchomiona zostanie ciągła sprzedaż superfosfatu granulowanego potrójnego, po cenach zbytu. Zamówienia będą przyjmowane w punktach odbioru buraków.**

Warto przy tym dodać, że w roku bieżącym sprzedano plantatorom 113 t nawozów, w tym saletrzaku — 54 t i saletry — 59 t, co zaspokoiło około 80 proc. potrzeb. Na więcej nie starczyło środków. W całości natomiast pokryto zapotrzebowanie na środki ochrony.

Do problemów cukrownictwa w naszym województwie powrócimy w pierwszej połowie października br.

Tekst i zdjęcie JERZY MAKARA

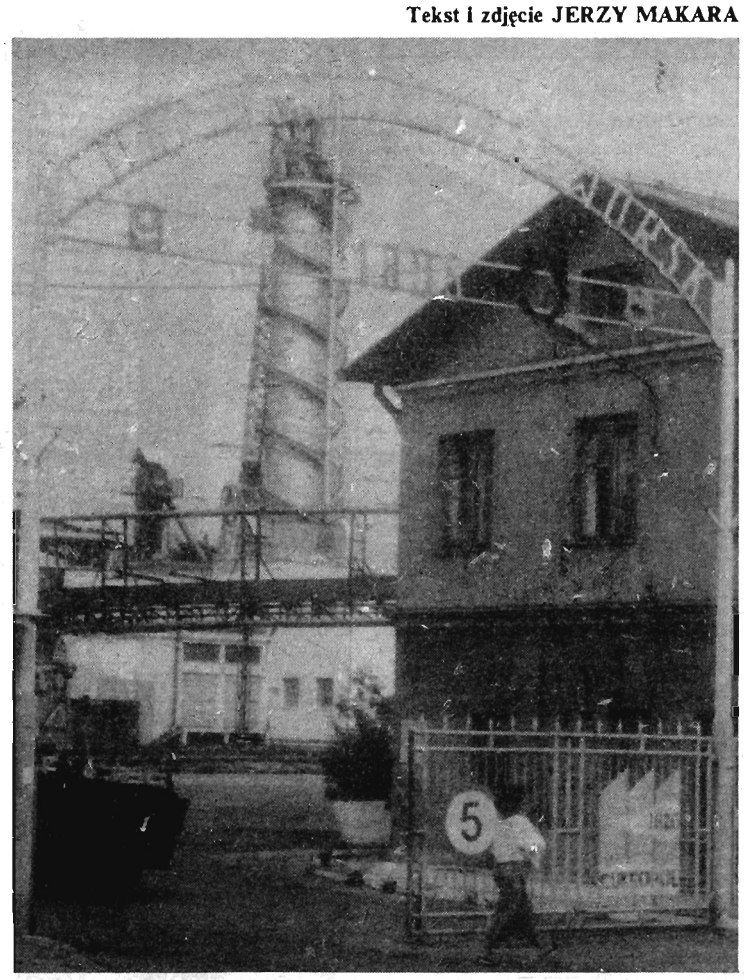

PORADY PRAWNE
pod redakcją ZDZISŁAWA PASZYŃSKIEGO
37-500 Jarosław
skr. poczt. 39

ARŁAMÓW

● **Pan Bogdan Perłakowski, Przemyśl.** *„Gdy tworzono ośrodek wypoczynkowy w Arłamowie, nasza rodzina została w 1972 r. przymusowo wysiedlona z Kwaszeniny. W związku z tym pytam: a) czy możemy starać się o odszkodowanie za poniesione straty moralne i materialne — jeżeli tak, to jaki jest tok postępowania; b) wypłacono matce pewne odszkodowanie w tamtym czasie — czy można sprawdzić czy tamto odszkodowanie równało się faktycznej wartości gospodarstwa?".*

Odszkodowanie jest świadczeniem specyficznym, polega na naprawieniu szkody. Obowiązek odszkodowania powstaje jednak tylko wtedy, gdy za powstanie szkody prawo czyni kogoś odpowiedzialnym. Przyczyny powodujące obowiązek odszkodowania można ująć w 3 zasadnicze grupy: 1) Obowiązek odszkodowania wynikać może z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania — tzw. **odpowiedzialność kontraktowa;** 2) Obowiązek odszkodowania może powstać w wypadku wyrządzenia szkody czynem niedozwolonym — tzn. **odpowiedzialność deliktowa;** 3) Obowiązek odszkodowania może powstać wreszcie w wyniku zaciągnięcia zobowiązania.

Zarówno przy odpowiedzialności kontraktowej, jak i deliktowej przesłankami odpowiedzialności są:

a) szkoda, b) powiązanie przez ustawodawcę z faktem wyrządzenia szkody obowiązku jej naprawienia, c) istnienie związku przyczynowego ze zdarzeniem, który spowodował szkodę.

Sposób naprawienia szkody jest dwojaki: 1) przywrócenie stanu poprzedniego, 2) zapłata odpowiedniej sumy pieniężnej tytułem odszkodowania.

Kodeks cywilny ułatwia przy tym sytuację poszkodowanego, pozostawiając mu wybór jednego z powyższych sposobów naprawienia szkody. Przy czym przez szkodę rozumie się jedynie **szkodę majątkową.** Natomiast **strat moralnych i cierpień fizycznych** kodeks cywilny nie obejmuje pojęciem szkody a stosuje do ich określenia pojęcie **krzywdy.** Naprawienie takich krzywd określa się terminem **zadośćuczynienia pieniężnego za doznane krzywdy.** Zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej tytułem odszkodowania można dochodzić w procesie cywilnym — do kwoty 20 mln złotych właściwy jest sąd rejonowy, powyżej tej kwoty — sąd wojewódzki. Ustalenia czy wypłacone wówczas odszkodowanie równało się faktycznej wartości gospodarstwa, można dokonać przez porównanie wypłaconego odszkodowania z ceną rynkową, wówczas obowiązującą.

OKRESY WYPŁATY ZASIŁKU

● **Pan Józef L., Przemyśl.** *„Przez jak długi okres można otrzymywać zasiłek dla bezrobotnych?".*

Okres wypłaty zasiłku wynosi 12 miesięcy. Bezrobotni, którzy przepracowali do dnia rejestracji co najmniej 25 lat (kobiety) lub 30 lat (mężczyźni), pobierają zasiłek przez 18 miesięcy. Natomiast bezrobotni, którzy: 1) pozostawali w stosunku pracy przez co najmniej 30 lat (kobiety) i 35 lat (mężczyźni), 2) wykonywali prace uznane w przepisach emerytalno-rentowych za zatrudnienie w szczególnych warunkach przez co najmniej 15 lat pracy wykonywanej przez kobiety lub 30 przez mężczyzn, 3) którym do uzyskania uprawnień emerytalnych brakuje nie więcej niż dwa lata, 4) ukończyli lub ukończą 55 (kobiety) i 60 lat (mężczyźni), w roku kalendarzowym, w którym rozwiązano z nimi stosunek pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy i którzy posiadają co najmniej minimalny okres zatrudnienia uprawniający do emerytury — pobierają zasiłek do czasu nabycia prawa do emerytury.

UMORZENIE POŻYCZKI

● **Pani Lucyna W., Przeworsk:** *„W »Pograniczu« (nr 33) pisał Pan o pożyczce na działalność gospodarczą. W związku z tym mam pytanie, czy istnieje możliwość umorzenia takiej pożyczki? Jaka jest podstawa prawna?*

Tak, już w samej umowie o udzieleniu pożyczki na działalność gospodarczą można — na wniosek pożyczkobiorcy — ustalić jej umorzenie w wysokości do 50%. Warunkiem takiego umorzenia jest prowadzenie działalności gospodarczej przez co najmniej 2 lata.

Nie podlegają natomiast umorzeniu odsetki od udzielonej pożyczki. Przepisy przewidują, iż kwota umorzenia pożyczki nie może przekroczyć w dniu jej umorzenia niespłaconej części pożyczki — bez odsetek. **Podstawa prawna:** Rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 17 grudnia 1991 r. w sprawie zasad udzielania pożyczek z Funduszu Pracy (Dz. U. nr 122, poz. 539, z 1991 r.).

Próba testu?

W słoneczne południe, 10 września br., Warszawa żegnała **Piotra Jaroszewicza**, b. premiera rządu oraz jego małżonkę, znaną dziennikarkę „Trybuny Ludu" **Alicję Solską**. Telewizyjna „Panorama" powołując się na opinie pracowników cmentarza Powązkowskiego informowała, że pogrzeb małżeństwa Jaroszewiczów zgromadził tłumy nie spotykane tu nawet w dniu Święta Zmarłych. — *Walczono o miejsca w pobliżu trumny* — informowali sprawozdawcy.

Kim byli uczestnicy pogrzebu? Było wśród nich niewątpliwie — oprócz b. członków władz partyjnych i państwowych — wielu polskich komunistów, członków byłej PZPR i tzw. stronnictw sojuszniczych, a także szeroko pojętej dawnej i obecnej lewicy społecznej. Zdecydowana jednak większość spośród wielotysięcznej rzeszy przybyłych na pogrzeb, to zwykli ludzie, mieszkańcy stolicy (i nie tylko), bezpartyjni, niezaangażowani ideowo i politycznie obywatele Polski, których przywiodło tu proste poczucie ludzkiej solidarności oraz chęć złożenia hołdu temu, który przez szereg długich lat kierował skutecznie ich krajem. Przybyli tu w poczuciu zwykłej przyzwoitości nakazującej zapomnieć — wobec majestatu śmierci — o różnicach dzielących żywych i oddać umarłym należną im cześć i szacunek.

Jakże prosto i bezpretensjonalnie brzmiały słowa b. marszałka Sejmu Stanisława Gucwy, który — w rozmowie z dziennikarzem RWE na kilka godzin przed pogrzebem — powiedział, że w sprawach politycznych i ideologicznych dzieliło go ze zmarłym wszystko, lecz mimo to w pogrzebie będzie uczestniczył z prostego nakazu moralnego. W podobnym duchu wypowiedział się też Wojciech Jaruzelski, uczestniczący w ceremonii pogrzebowej mimo, że zmarły w pozostawionych po sobie wspomnieniach odniósł się bez zbytniej atencji do pierwszej niegdyś osoby w państwie. Już te dwie wypowiedzi pozwalają przypuszczać, że wśród tysięcy uczestników pogrzebu nie brakło osób różniących się ze zmarłymi za ich życia opcjami politycznymi. Wiedzione jednak odwiecznym imperatywem moralnym, osoby te przybyły na cmentarz Powązkowski, by oddać tragicznie zmarłym ostatnią przysługę.

Niemal w przeddzień pogrzebu rzecznik prasowy rządu zapowiedział, że w uroczystościach pogrzebowych b. premiera i jego małżonki, członkowie najwyższych władz państwowych udziału nie wezmą. Mimo, iż zmarły posiadał stopień generała, w jego ostatniej drodze nie towarzyszyła mu asysta wojskowa (co szczególnie podkreślały liczne agencje prasowe). Doczekał się natomiast (szkoda tylko, że pośmiertnie) swoistej rehabilitacji, kiedy z ust przemawiającego nad jego grobem b. wicepremiera Aleksandra Kopcia, padły przejmujące słowa: *„Towarzyszu Piotrze!"*. Ale taki jest już los komunisty.

***

Ceremonia pogrzebowa, bez względu na to kogo dotyczy, nie powinna być interpretowana jako rodzaj społecznego testu. W tym jednak przypadku określone opcje wyraźnie się zarysowały. W jaki sposób? — wnioski nasuwają się same.

JERZY MAKARA

Na ten sam temat

Milowym krokiem do Unu-Burmu?

Serce rośnie, gdy zewsząd sypie pozytywnymi przykładami naszego dochodzenia czy też „równania" do Europy. Szlag trafia jednak, gdy ma się świadomość w jak wielu dziedzinach życia — przez głupotę — obraliśmy jednak drogę w zupełnie innym kierunku, przyprawiając tym samym o tęgi ból głowy cywilizowany świat. W „temacie" kultury politycznej czy hałaśliwego rozwiązywania czwartorzędnych problemów (damska macica, dekomunizacja, która na dobrą sprawę powinna objąć wszystkich Polaków powyżej... trzeciego roku życia itp.) milowym krokiem zbliżamy się do poziomu osławionego Unu-Burmu. Ostatnim tego typu przykładem było — nie tylko moim zdaniem — naganne „olanie" przez władze państwowe pogrzebu byłego premiera Jaroszewicza, który wraz z małżonką padł ofiarą brutalnego morderstwa.

O Piotrze Jaroszewiczu można mówić i myśleć różnie: ja sam nie mam o nim, jako o człowieku i polityku, najlepszego zdania, ale... Był żołnierzem walczącym o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej, wiceministrem obrony narodowej, przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania, wicepremierem a następnie wieloletnim szefem polskiego rządu — krótko mówiąc człowiekiem, który miał duży wpływ na to co się w Polsce i wokół niej przez kilkadziesiąt lat działo. Był osobą szeroko znaną na arenie międzynarodowej — reprezentantem ponad 30-milionowego narodu. Chociażby tylko z takiej racji przedstawiciele najwyższych władz państwowych powinni być obecni na pogrzebie, nie mówiąc już o tym, że kompania honorowa WP winna pożegnać odchodzącego generała (jak ma się jej nieobecność do regulaminów, tradycji i ceremoniału wojskowego, panie ministrze obrony narodowej?). Z wielkim oburzeniem mówił o tym nad grobem generała Edwin Rozłubirski — żołnierz, który nie miał powodu kochać nieboszczyka (za jego to premierostwa przecież został zmuszony do zarabiania na życie jako taksówkarz) Sądzę, że podobny niesmak pozostał u bardzo wielu Polaków i w kadrze oficerskiej armii — tej samej, która z chwilą wejścia w życie ustaw dekomunizacyjnych praktycznie przestanie istnieć. Gdyby tak się stało, w tym „temacie" Unu-Burmu pozostanie daleko za nami, a my z czystym sumieniem będziemy mogli sobie powiedzieć, że za komuny byliśmy krok od przepaści, a w ostatnich kilku latach zrobiliśmy ogromny krok do przodu...

A tak na marginesie „sprawy Jaroszewicza". Mój nieżyjący już teść był przez kilka powojennych miesięcy jego adiutantem (kara, pech, grzech śmiertelny, zdrada narodu, sprawka NKWD?) i z jego wspomnień przejrzyście wynikało, że przynajmniej w tamtym okresie gen. Jaroszewicz przesadnym sentymentem do Rosjan nie pałał i wielokrotnie stawał im „okoniem". Wierzcie nie wierzcie, ale na wszelki wypadek już dziś trzeba niżej podpisanego wciągnąć na listę do zdekomunizowania: jak nie za własną, to za teścia przeszłość — rzecz jasna w imię wartości chrześcijańskich i narodowych tradycji...

ZDZISŁAW BESZ

Nienawiść to choroba!

Mam prawo bać się o jutro Polski...

Całą sobotę (5 września) spędziłem przy odbiorniku radiowym, z uwagą śledząc przebieg debaty sejmowej poświęconej lustracji, dekomunizacji — jak się oficjalnie mówi. Oficjalnie, bo w istocie rzeczy chodzi o dyskryminowanie, a może nawet i o zemstę polityczną...

Wszystko byłoby wesołe, gdyby nie było takie smutne... Trzy lata rządów solidaruchów mamy poza sobą, zwycięzcy kąsają się jak wściekłe wilczury, a partia, która w swej nazwie ma określenie „chrześcijańska" (właściwie: chrześcijańskie, bo zjednoczenie), ustami swoich członków ujada najbardziej zajadle.

Zwycięzcy żrą się, bo naobiecywali ludowi, jakie to na niego spłyną szczęśliwości, i to szybko, a tu czas mija i obywateli tzw. Trzeciej Rzeczypospolitej jasna krew zalewa. Bezrobocie rośnie, przedsiębiorstwa plajtują, kultura się wali, wszędzie bieda aż piszczy, a w dodatku nikt nikomu już nie ufa, nawet popularność Kościoła katolickiego spada do coraz niższego poziomu. Nowa pani premier udaje angielską Żelazną Damę w polskim wykonaniu, ale w przeciwieństwie do byłej pani premier W. Brytanii bardziej niż tamta konferuje z biskupami, którzy radzą jej, by była stanowcza wobec strajkujących robotników.

— Nie wierzyłem komunistom, a teraz już nikomu nie wierzę...

Rys. E. KMIECIK

Jak to się zmienia punkt widzenia! Nie dziwię się: Kościół nawet przed wojną nie miał do powiedzenia tyle, co teraz, ale ścisłe łączenie się z kołami rządzącymi może go w przyszłości gorzko rozczarować!

Kiedy nie ma sukcesów w gospodarce, kiedy etos się spopiela, pozostają igrzyska. Trzeba ludowi rzucić kogoś na pożarcie. Najlepiej reanimować komunę, krzycząc, że nieboszczka zmartwychwstaje, wznieca strajki po to, aby znowu zdobyć władzę. Takie brednie plótł m.in. z trybuny sejmowej poseł **Kazimierz Świtoń**, uważający się za niezależnego; ten sam, który pamiętnej nocy 4 czerwca br. zaatakował prezydenta Lecha Wałęsę (również w parlamencie). Otóż zdaniem wspomnianego polityka *„strajki i demonstracje są podsycane przez lewicę, która chce przejąć władzę i do tego będą potrzebni agenci do brudnej roboty"*. K. Świtoń, działacz wczesnej „Solidarności", może czuć żal, że się nie załapał na odpowiedzialne stanowisko państwowe, ale powinien wiedzieć, że w takim np. „Ursusie" strajk wywołali działacze „Solidarności", którzy idąc w pochodzie ulicami Warszawy darli się: *„Precz z komuną"*. Chciałoby się zapytać: precz-skąd? Z grobu?

Chciałoby się zapytać, gdyby nie jedno „ale". Komuny, tej czerwonej, nie ma, ale z powodzeniem zastępuje ją komuna biała. *„Biały beton"* — mówi o niej poseł **Aleksander Małachowski** i to chyba dobre określenie. A poseł **Józef Oleksy**, przemawiający w debacie sejmowej z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej, wypowiedział się z całą jasnością na temat ustaw dekomunizacyjnych: *„Nie jest to dekomunizacja, lecz właśnie naśladownictwo praktyk bolszewizmu i autorytaryzmu!"*

Tych ustaw, a właściwie projektów ustaw lustracyjno-dekomunizacyjnych, wpłynęło do laski marszałkowskiej aż sześć. Iluż to posłów musiało się nad nimi trudzić! Ile to czasu zmitrężyli również senatorowie, którzy, a jakże, też zajęli się tym problemem. Wielki obrońca praw człowieka, senator **Zbigniew Romaszewski**, szczególnie się w tej materii zasłużył.

Projekty ustaw są różne: sroższe i łagodniejsze; KPN wykazuje większą łagodność niż ZChN, które nawet lektorów PZPR wyrzuca poza nawias społeczeństwa. Gdyby profesor **Leszek Kołakowski** chciał wrócić do kraju, to po przyjęciu przez Sejm projektu ZChN też miałby niewielkie prawa, a o stanowisku rektora wyższej uczelni nie miałby co marzyć!

„Chodzi o to, aby państwo nie było zbiorowym miejscem prostytucji" — bredził z trybuny sejmowej poseł **Józef Pawelec** z KPN. Bojówka KPN-u przemocą usunęła ze swego lokalu „Samoobronę", mimo że w przeciwieństwie do tej chłopskiej organizacji ma swych przedstawicieli w parlamencie i nie tylko mogła, ale powinna postępować prawnie, a nie metodami z dżungli rodem. W takiej sytuacji lepiej milczeć niż wymyślać od prostytucji. Zresztą prostytucja jest najstarszym zawodem świata, a burdel może być spokojniejszym miejscem niż główna siedziba KPN-u!

Więcej niż humorystycznie przemówił poseł **Sławomir Siwek** z Porozumienia Centrum, któremu nie podobało się wystąpienie **Zbigniewa Bujaka** z Unii Pracy. Siwek nazwał Unię Pracy *„partią prania komunistów"*. Bujak to legenda „Solidarności", a Siwek, hmm, to członek byłego PAX-u, o której to organizacji ma się raczej jednolite zdanie. Dzisiaj Siwek, o którym w czasie stanu wojennego nikt nie słyszał, opluwa Bujaka. Można i tak, ale trzeba mieć odrobinę poczucia krytycyzmu wobec własnej osoby jeśli nie chce się narazić na śmieszność.

Trafnie ripostował posłom z ZChN-u **Włodzimierz Cimoszewicz** z SLD: *„Gdybyśmy przyjmowali sposób myślenia ZChN, to doszlibyśmy do równie absurdalnego wniosku, że to członkowie takich ugrupowań jak ZChN są winni temu, iż w imię obrony swojej doktryny miliony ludzi straciło w przeszłości życie na stosach"*.

Tak po prawdzie, polemika z tymi, którzy zgłoszą hasła nienawiści, którzy chcą skłócić jeszcze bardziej naród, którzy patrzą w przeszłość, a nie w przyszłość, którym marzą się nowe stosy inkwizycyjne, przypomina zawracanie biegu rzeki kijkiem. Nienawiść to choroba. Chorym należy współczuć, chorych należy leczyć. Czasami wystarczy dobre słowo, ale ja to między bajki włożę...

Być może, ta debata sejmowa, a warto by ją nagłośnić, pozwoli wielu uczciwym ludziom, którzy chcieli dobrze, a wyszło źle, innymi oczyma spojrzeć na rzeczywistość, w której żyją. A kiedy przyjdzie czas wyborów, dać temu wyraz przy urnie...

Na razie jednak sześć projektów ustaw trafiło do komisji sejmowych. 159 posłów o tym zadecydowało, ale aż 142 tego nie chciało (3 wstrzymało się od głosu).

Po dyskusjach w komisjach sejmowych cały problem ponownie wróci do sali poselskiej. Wszyscy będą mogli znów dać popis swemu krasomówstwu.

A tymczasem tuż za Odrą płoną domy azylantów, młodzi ludzie wołają „Heil Hitler!", występując przeciwko legalnej władzy. Może to jeszcze nie przypomina końca lat dwudziestych i początku lat trzydziestych w Niemczech, ale czyżby doświadczenia historii niczego naszych sąsiadów nie nauczyły? Bo przecież mieszkańcy Rostocka klaskali, kiedy tłuszcza atakowała cudzoziemców.

Zgroza! A my się zajmujemy lustracją, dekomunizacją, plujemy wzajemnie na siebie: z dołu, z góry, ze środka. Tylko czekać aż ktoś zaproponuje utworzenie obozów koncentracyjnych! To nawet nie byłoby takie trudne: krematorium na Majdanku do dzisiaj nie zostało zburzone!

Makabryczne żarty? Oczywiście, ale ja w przeciwieństwie do wielu mych rodaków w całości wysłuchałem radiowej transmisji sejmowej.

Mam prawo bać się o jutro Polski!

M.A. JAWORSKI

Pani minister pisze...

Mercedes od Hitlera

Żona ostatniego ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Becka, urodziła się w Lublinie w 1896 roku. Miała na imię Jadwiga i była jedyną córką znanego tu adwokata, Wacława Salkowskiego. Biegle władała trzema językami — francuskim, włoskim i niemieckim, których znajomość bardzo jej się przydała, kiedy w 1927 r. rozeszła się ze swym mężem, gen. Burhardtem, i poślubiła Józefa Becka, wówczas szefa gabinetu marszałka Piłsudskiego, nieco później ministra spraw zagranicznych. Towarzyszyła mu we wszystkich zagranicznych wizytach oficjalnych, nie opuściła również w tragicznych dniach wojny, kiedy to Beck został internowany w Rumunii, gdzie zmarł na gruźlicę gardła w 1943 roku. Dalsze losy rzuciły ją na Środkowy Wschód, potem przebywała w Rzymie, Brukseli i w Kongu Belgijskim, by wreszcie osiąść w Londynie przy córce z pierwszego małżeństwa, która związała się z Bogdanem Tymienieckim, niegdyś porucznikiem z 5 pułku pancernego „Dzieci Lwowskich". Do końca życia, którego kres nastąpił w 1974 roku, występowała w obronie pamięci swego męża, atakowanego również przez polityków emigracyjnych. Wspólnie z Władysławem Malinowskim i Janem Weisteinem, opracowała pamiętniki Józefa Becka, które ukazały się także w Polsce nakładem PIW-u w 1988 roku, wówczas poniekąd bez zgody rodziny autora.

Przypominam te fakty, bo właśnie przeczytałem **wspomnienia Jadwigi Beckowej pt. „Kiedy byłam Ekscelencją".** Ta 117-stronicowa książeczka (inicjatywa „Nowego Wydawnictwa Polskiego") stanowi interesującą lekturę, choć pozostawia wiele niedosytu.

Najciekawsze wydały mi się te fragmenty książki, w których Beckowa opisuje swe wrażenia z wizyt w Moskwie, Berlinie, Rzymie i Londynie.

● **Jest rok 1934. Minister Beck w towarzystwie swej małżonki odwiedza Moskwę.** Na granicy polsko-radzieckiej czeka salonka, własność jakiegoś księcia z czasów carskich. Uwagę autorki wzbudza m.in. dwugłowy orzeł, godło dawnej Rosji. Tu się ono uchowało? *„Wieźliśmy ze sobą* — pisze — *skrzyń a skrzyń pełnych jedzenia na przyjęcie w polskim poselstwie. Nasz poseł, Łukasiewicz, chciał także dużo kwiatów, ponieważ w Moskwie w ogóle ich nie było. Można było znaleźć tylko anemiczny, nędzny fiołek alpejski i to nie zawsze".*

Na dworcu kolejowym w Moskwie — oficjalne powitanie. Jest komisarz Litwinow. *„Długie buty, futra, papachy. Grupka pań skulonych z zimna w pstrych szydełkowych czapkach, szalikach, rękawiczkach. Czuję się Europejką... mam ciepły skórzany i elegancki — ale kapelusz. Szalik też nie włóczkowy, na pewno. Powitania i szaloną radość z przyjazdu formułuję po francusku, staram się też przypomnieć sobie rosyjski".*

„Przyjęcia, przyjęcia bez końca — notuje dalej b. ministrowa. — *Program ranny nie zaczyna się o świcie, bo wieczorny trwa do świtu. Nigdy krócej niż do 5 rano, takie są zwyczaje. Gdy na stołach zostają dosłownie kości na półmiskach, papierki po tortach i kolekcje pustych butelek, wtedy goście wychodzą. Nigdzie bufety nie mają takiego powodzenia jak w Moskwie i nikogo zapraszać do jedzenia nie trzeba. Oblicza się zawsze jak na potrójną liczbę zaproszonych, pomimo to zwykle nie wystarcza. Zagłodzeni ludzie — nawet dygnitarze. Na wielkim bankiecie w naszym poselstwie sąsiadki mego męża przy stole pytały go nieśmiało, czy mogą wziąć na pamiątkę po jednym gołdziku. Beck szerokim gestem zgarnął pod koniec obiadu będące w jego zasięgu kwiaty i obdarował obie (...). Brałam udział w wydanym przez wojsko śniadaniu. Siedziałam koło komisarza wojny, Woroszyłowa. Bawiłam się świetnie. Towarzysz Klima był wesoły, pił i poprawiał moje rosyjskie błędy. (...) Był komunistą z krwi i kości, idealistą i ideowcem w swoim rodzaju i na pewno nie karierowiczem. O protokóle mowy nie było!"*

Beck prowadził rozmowy z radzieckimi politykami, a jego żona przebywała w towarzystwie ich żon. Dowiedziała się, że pani Litwinow zarabiała uczeniem angielskiego i francuskiego, a pani Mołotow kierowała wytwórnią, m.in. perfum i mydeł. Do mieszkania zaprosiła ją jedynie pani Bubnowa, żona komisarza oświaty. *„Żyli w bardzo skromnym, malutkim mieszkaniu. Mieli jakieś dzieci ubrane nędznie, odrabiające lekcje w jadalnym o słabej żarówce i najprostszych meblach. Salonik był na pewno na tę okazję naprędce przerobiony z sypialnego. Wyszłam przygnębiona".*

Pobyt Becka w Moskwie zaowocował m.in. tym, że marszałek Piłsudski zadecydował podnieść poselstwo do rangi ambasady.

● **Wizyta Becka w Berlinie doszła do skutku już po śmierci Piłsudskiego, w lipcu 1935 roku.** Najważniejszą jej częścią była rozmowa z Hitlerem. Beckowa pisze o tym: *„Starałam się w tej rozmowie odróżnić dość dziwaczne formy od jej istotnej treści. Formy były istotnie dość groteskowe. Zbyt długi uścisk dłoni, zbyt natarczywe patrzenie w oczy. Natomiast w powodzi słów zupełnie zbytecznych można było szybko wyłowić te formuły, które sam kanclerz Rzeszy na tę właśnie rozmowę starannie przygotował".*

A oto dalsze refleksje autorki: *„Hitlera zobaczyłam po raz pierwszy u niego na przyjęciu, gdy mnie witał. Był we fraku, nie miał kosmyka na czole. Nie wyglądał śmiesznie, ale banalnie i tylko wyraz jego oczu musiał zatrzymać uwagę. (...) Siedziałam koło Hitlera, jadłam mało (...), rozmawiało się przyjemnie, wesoło i swobodnie. Tematy przychodziły same. Nigdy i nigdzie dotąd nie spotkałam — w tak zawrotnej ilości — kwiatów we wszystkich salonach. Wyrażałam szczerze swój zachwyt. Hitler powiedział mi wtedy, że najcenniejsze w życiu są dla niego: muzyka i kwiaty".*

Ponownie Beckowa rozmawiała z Hitlerem na śniadaniu w polskiej ambasadzie i ten — ni stąd ni zowąd — zapytał ją, czy widziała ostatni model mercedesa? *„Nie widziałam, zresztą nie znam się na samochodach. A jakie lubię? Odpowiedziałam, że odkryte, i długo, z zapałem dowodziłam, dlaczego. Usłyszałam, że na pewno będzie mi się podobał nowy mercedes. (...) Zaczęłam mówić o czymś innym. Powtórzyłam całą rozmowę mężowi. Łatwo zrozumiał i uprzedził mnie, że pewnie Hitler chce mi ofiarować mercedesa. Kategorycznie i stanowczo nie mogę go przyjąć. (...) Mogę go używać, ale nie wolno mi przekroczyć granicy polskiej w samochodzie od Hitlera! Naturalnie! Jasne i rozumiem. Ale... jak się później okazało — wykonanie zalecenia ani łatwe, ani proste nie było".*

● **W marcu 1936 roku min. Beck złożył oficjalną wizytę w Rzymie.** *„Wszędzie i zawsze* — zanotowała autorka książki — *wyruszamy w ogłuszającym łoskocie warujących przy willi motocykli do eskorty. Wożą nas limuzyny w tempie straży ogniowej. Pewnie dla większego fasonu".*

Wielki bankiet wydany przez Mussoliniego. *„Siedzę koło Duce* — pisze Beckowa — *Nie mam żadnej tremy. Hitler zrobił na mnie większe wrażenie. (...) Zachwyca mnie mnóstwo rzeczy dokonanych przez faszystów. Wyliczam sanatoria, kolonie letnie, porządek na ulicach, dyscyplinę w urzędach itp. Opowiadam, że jak przyjeżdżam prywatnie, to oglądam to, co interesuje mnie naprawdę. Duce rozumie, że mówię szczerze i jest wyraźnie zadowolony. (...) Jednym z przyjęć było piękne śniadanie wydane przez ministra Ciano. Piękność jego polegała na doborze wyjątkowo urodziwych pań. Młode, eleganckie rzymskie patrycjuszki zabawiały obu ministrów. Biedni ministrowie, im bardziej są honorowani, to zwykle co starsze, stateczniejsze i nie najładniejsze panie bywają ich sąsiadkami przy stole i w rozmowach w salonie. Tym razem mieli się czym zachwycać, mogli śmiać się i bawić naprawdę, zachowując w oczach wspomnienia na zapas".*

● **Oficjalna wizyta min. Becka w Londynie przypadła na jesień 1936 roku.** Kolejny bankiet, toasty. *„Premier Baldwin mówił, że Polska pod kierunkiem marszałka Pilsudskiego uczyniła wielkie wysiłki na swej narodowej drodze i osiągnęła należne jej miejsce w Europie. Wielka Brytania bierze pod uwagę głębszy rozwój współpracy między obu krajami, którym leży na sercu ta sama sprawa: pokój na świecie (wielkie oklaski). Minister Eden wzniósł toast na cześć swego polskiego kolegi (długie oklaski). Wśród braw wstawały setki osób i — zwyczajem angielskim — siedział tylko ten, dla którego był ten toast. Na zakończenie bankietu odbyła się piękna ceremonia PRZYJAŹNI — piliśmy wszyscy, kolejno, z wielkiego złotego pucharu".*

★☆★☆★

Bankiety, bankietami, a Europa milowymi krokami zbliżała się do wojny. Nie wiem, czy Beckowa zdawała sobie sprawę z pogarszającej się sytuacji międzynarodowej, gdyż na kartach jej wspomnień nie odnajduję jakiegokolwiek niepokoju. I na pewno ministrowej ani przez moment nie przyszło do głowy, kiedy dwukrotnie w 1934 r. i w 1937 r. towarzyszyła mężowi w oficjalnej wizycie do Rumunii, że po 17 września 1939 r. oboje znów znajdą się w tym kraju, ale w zupełnie innym charakterze — de facto więźniów. Od stycznia 1941 r. do zimy 1943 r. Beck był zamknięty w „swoim" bukareszteńskim mieszkaniu, nie pozwalano mu nawet na spacery w ogrodzie, tak potrzebne dla jego zdrowia. Stale pilnowała go gromada żandarmów. Pomoc lekarska dla coraz bardziej zapadającego na zdrowiu b. szefa polskiej dyplomacji była minimalna, choć Beckowa twierdzi, że w Szwajcarii można by go ocalić. Ostatecznie władze rumuńskie zgodziły się, by Beck wraz z żoną wyjechali na wieś. I na wsi właśnie zakończył on życie, dwa dni po zajęciu Rzymu przez Aliantów.

Prochy b. ministra dopiero nie tak dawno mogły wrócić do Polski...

M. A. JAWORSKI

Żony o sławnych mężach

Niełatwo pewnie znaleźć obecnie mężczyznę, który przynajmniej raz w życiu, wśród kompanów i przy kuflu piwa, nie zapytałby: po co człowiekowi kobieta? Wraz z zagęszczaniem krwi alkoholem, retoryczność pytania staje się mniej oczywista a kategoryczność wygłaszanych sądów wzrasta. A wszystko do czasu powrotu do domu, gdy zmiana obuwia wyjściowego na ciepłe pantofle jest rytuałem przemiany bynajmniej nie tylko w zakresie stroju zewnętrznego.

O kobiecie powiedziano już prawie wszystko. Równie banalnie brzmi stwierdzenie, iż największe w tym względzie zasługi trzeba przypisać mężczyźnie. Gdyby tak przypomnieć doświadczenia Adama z raju, zacytować Sokratesa, Dantego, Szekspira, Balzaka... Wizja kobiety wyłaniająca się z literatury pięknej, malarstwa i filmu jest powszechnie znana. Każdy z mężczyzn mógłby z własnych doświadczeń i przemyśleń to i owo dorzucić, uzupełnić, zmienić.

Lecz z jakiejkolwiek perspektywy na sprawę by nie patrzeć, tendencyjność w przedstawianiu kobiety nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Niepogodzony z tak rażącą niesprawiedliwością historyczno-społeczno-obyczajową, a z nadzieją na próbę odwrócenia koła historii, sięgam po **„Lwy (nie)ujarzmione czyli żony o sławnych mężach" Krystyny Pytlakowskiej i Ewy Wilcz-Grzędzińskiej.** I cóż tam między innymi znajduję?

Jedna z małżonek ogłasza: *„Jest przede wszystkim: — Mądry. I strasznie inteligentny. Nie marzył o zrobieniu kariery. Nie sądzę nawet, by chciał być najlepszy. Myślę, że jest najlepszy. I chyba sam również siebie docenia. — szalenie spokojny (...), — łagodny i zdecydowany zarazem, — pogodny (...), — zamknięty (...), — tytanem pracy (...)".*

Druga żona o cechach męża przydatnych w pełnieniu ważnych funkcji: *„Wydaje mi się, że trafnie ocenia ludzi. Znalazł do nich jakiś dobry klucz. (...) Mąż jest przezorny, ostrożny, mądry, tą mądrością ludową, niezależną od intelektu, wiedzy, doświadczeń czy talentów. On jest oczywiście bardzo inteligentny, ale prócz tego ma coś, co tkwi w wielu prostych ludziach. Wydaje się, że politycy dokoła to przeważnie inteligencja, często i wiedza, rzadko połączone z mądrością i spokojem. Niekiedy zwykłe cwaniactwo, mylone z inteligencją".* O stosunku do ludzi: *„Raczej dobrotliwy. (...) Ma w sobie coś ciepłego, uspokajającego. Te cechy sprawiają, że większość osób go lubi".*

Z pewną nutką zazdrości czyta się słowa kolejnej pani: *„Polubiłam go, bo miał ogromnie sympatyczny sposób bycia i duże poczucie humoru. Dowcipny, kulturalny, przystojny. Miał i ma nadal ogromny urok osobisty, a także umiejętność zjednywania sobie ludzi".* Niejeden z mężów po wielu latach małżeństwa chciałby usłyszeć: *„Najbardziej podziwiam w nim jego młodość ducha, optymizm, szybki refleks. A cenię za szlachetność i inteligencję. I zawsze dam się kupić za jego poczucie humoru".*

I jeszcze jedna charakterystyka męża przez żonę: *„Powiedziałabym, że jest uczciwy. Nie jest zdolny do przeniewierstwa, do zdrady. Dlatego kiedy ktoś mówi, że polityka to brud, hipokryzja, podstęp i amoralna dziedzina życia, odczuwam wewnętrzny sprzeciw. Wiem, że tak nie musi być. Oczywiście, jak każda gra wymaga dużego sprytu, przezorności, inteligencji, zdolności przewidywania ruchów przeciwnika. Ale grą jest także tak dzisiaj modny business. Jeżeli ktoś powie, że w interesach gra się wyłącznie czysto i szlachetnie, nie uwierzę".*

Mile połechtana męska ambicja i duma tylko w przebłyskach realizmu może wietrzyć w tych wypowiedziach kobiecą perfidię, przebiegłość czy pragmatyzm życiowy. Jednakże największe dylematy najbardziej podejrzliwych mężczyzn bledną wobec pełnej świadomości faktu, iż pierwsza zacytowana opinia dotyczyła ministra Adama Głapińskiego a pozostałe innych koryfeuszy polskiego życia politycznego.

Zapyta ktoś: i co z tego wynika? Zapewne nic (!?), ale...

JZ

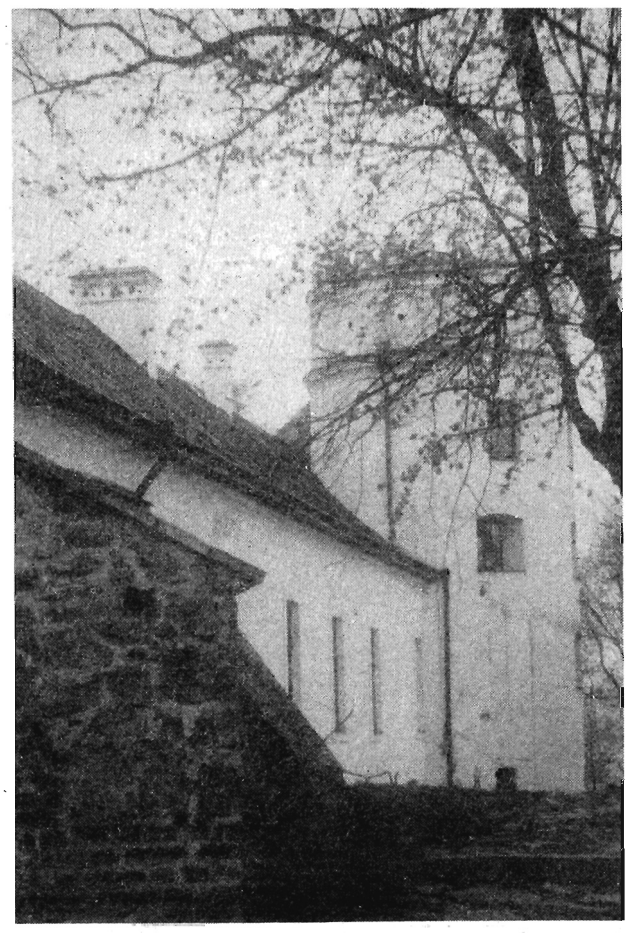

Kazimierzowski zamek w Przemyślu
Fot. JERZY MAKARA

POSTACI ZE SCENY POLITYCZNEJ PRZED WOJNĄ I DZIŚ ◆ POSTACI ZE SCENY POLITYCZNEJ

Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.
Redaktor odpowiedzialny: EDWARD DZIADUŁA

KALENDARIUM — WRZESIEŃ

22 — 1791 Urodził się Michael Faraday, angielski fizyk i chemik, twórca pierwszego modelu silnika elektrycznego.
23 — 1973 Zmarł Pablo Neruda, poeta chilijski, laureat Nagrody Nobla w roku 1971.
24 — 1821 Urodził się Cyprian Kamil Norwid, poeta, dramaturg i rysownik.
25 — 1866 Urodził się Thomas Hunt Morgan, biolog i genetyk amerykański, laureat Nagrody Nobla w roku 1933.
26 — 1953 Internowanie arcybiskupa (późniejszego kardynała) Stefana Wyszyńskiego.
1898 Urodził się George Gershwin, amerykański kompozytor, twórca słynnej „Błękitnej rapsodii", pianista.
27 — 1981 Zginął w wypadku Bronisław Malinowski, lekkoatleta, srebrny (1976) i złoty (1980) medalista olimpijski.
1331 Zwycięstwo rycerstwa polskiego nad Krzyżakami w bitwie pod Płowcami.
28 — 1978 Zmarł (na atak serca) papież Jan Paweł I.

Oprac. J.B.

LUDZIE „POGRANICZA" i „STOPU"

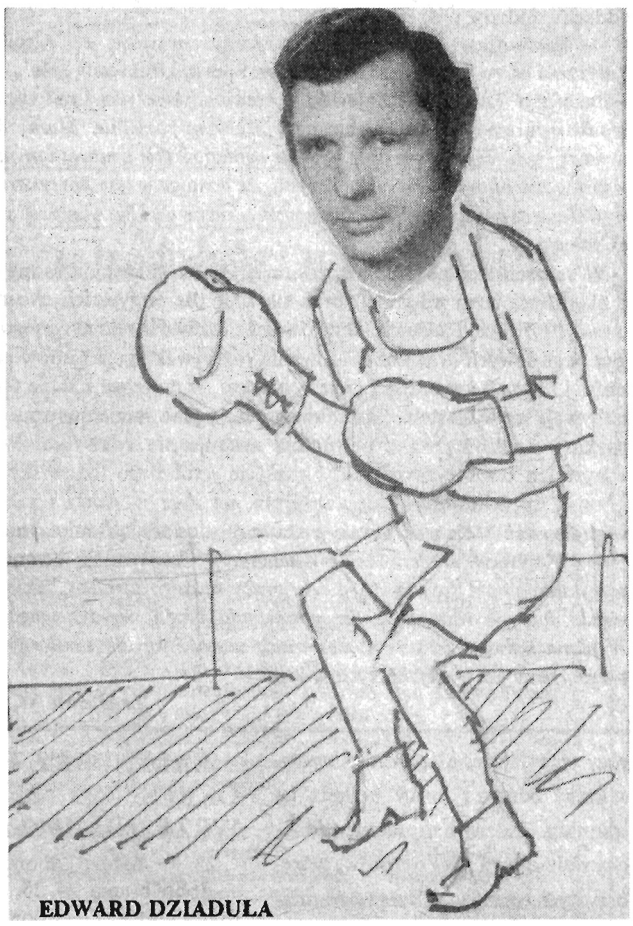

EDWARD DZIADUŁA

TABELA kl. A — Gr. IV po 5 kolejce

1. Młodów	— 5	10 — 0	12 — 4
2. Horyniec	— 5	8 — 2	19 — 3
3. Lisie Jamy	— 5	8 — 2	12 — 4
4. Dachnów	— 4	6 — 2	9 — 7
5. Narol	— 5	4 — 6	18 — 12
6. Stare Sioło	— 4	4 — 4	8 — 8
7. Oleszyce	— 5	4 — 6	9 — 11
8. Basznia	— 5	4 — 6	7 — 16
9. Nowe Sioło	— 5	2 — 8	8 — 11
10. Płazów	— 5	2 — 8	10 — 16
11. Krowica	— 4	2 — 6	6 — 13
12. Zahuże	— 4	2 — 6	7 — 20

Dekomunizacja w szkole w Oleszycach

Można w Przemyskiem wygrać konkurs na dyrektora szkoły, mieć wszystkich za sobą, tzn. Radę Pedagogiczną, Komitet Rodzicielski, Radę Miasta, liczne koło PSL, proboszczów dwóch parafii i nie być powołanym na to stanowisko.

1 września w Oleszycach rozpoczęto rok szkolny bez dyrektora. Szef Delegatury Kuratorium Oświaty w Lubaczowie mgr Mirosław Karapyta powierzył w wielkiej tajemnicy pełnienie obowiązków dotychczasowemu zastępcy Janowi Lechowiczowi. Nie potrafił uzasadnić tej decyzji, powołując się jedynie na polecenie kuratora Piotra Idzikowskiego.

Historia odwołania dotychczasowego dyrektora mgr Franciszka Buksaka, jest długa, zawiła, ale wielce pouczająca. Był dyrektorem od 1984 roku. Zastał stan zerowy, tzw. przybudówki, którą rozpoczął b. dyrektor, a potem inspektor p. Zdzisław Montusiewicz. W ciągu blisko ośmiu lat dyrektorowania zakończył rozbudowę szkoły, w wyniku czego uzyskano 14 izb lekcyjnych. Stary budynek doczekał się modernizacji i zlokalizowano w nim trzy pracownie z zapleczami. Wcześniej powstała piękna sala gimnastyczna. Rozpoczęto budowę boiska szkolnego, a raczej stadionu sportowego. W 1985 roku dzięki Zarządowi Wojewódzkiemu ZMW, szkoła otrzymała komputer IBM. Z Zalesia, małej szkółki „ściągnięto" Jana Lechowicza — wszechstronnie uzdolnionego nauczyciela (muzyka, informatyka) i zaczął się okres prosperity szkoły. Dziś w Oleszycach jest 9 jednostek komputerowych IBM, 2 drukarki zwykłe, 1 laserowa najnowszej generacji, kserokopiarka. Obsługi komputerów uczono tu m.in. wiejskie dzieci z całej Polski i nauczycieli z rejonu lubaczowskiego. Szkoła we własnym zakresie wydała swoją monografię autorstwa dra Zygmunta Kubraka.

W maju 1991 r. otrzymała imię Jana Pawła II. Z tej okazji wiele ciepłych słów usłyszał dyrektor od gości, a szczególnie serdeczne słowa podziękowania przekazał dostojny gość, ksiądz arcybiskup Marian Jaworski. Na tę uroczystość przygotowano się bardzo gruntownie. Ogrodzono posesję, wykonano elewację na starym budynku (na zdjęciu), dokonano renowacji płyty asfaltowej na placu szkolnym, zrobiono malowanie dachu, zasadzono drzewa i kwiaty. Bardzo ważną sprawą było estetyczne wykonanie tablicy pamiątkowej.

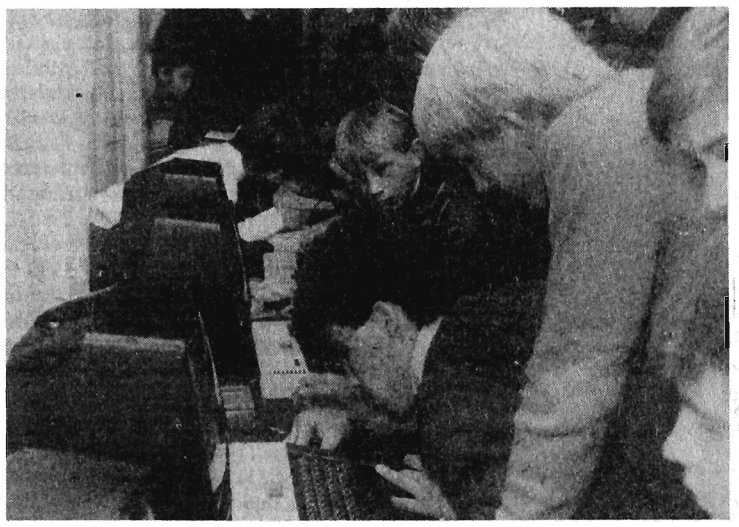

Szkoła uzyskuje bardzo dobre wyniki w olimpiadach przedmiotowych i sporcie. Mieści się w pierwszej ósemce szkół, które mogą się pochwalić takimi wynikami w nauce. Nauczyciele są oburzeni pomniejszaniem ich roli przez dyrektora delegatury p. Karapytę, który z przyzwyczajenia wyliczył szkoły lubaczowskie, a potem dodał ... „no i Oleszyce". O szkołach lubaczowskich w tym roku nie było mowy (pierwsza ósemka). Oleszyce wraz z 14-tką z Przemyśla, reprezentowały województwo na Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Białymstoku.

Działalność gospodarcza szkoły (usługi ksero, poligrafia komputerowa, kursy komputerowe dla dorosłych) w ubiegłym roku przyniosła dochód 272 mln złotych, co pozwoliło zakupić środki czystości, dokonać dalszych zakupów nowoczesnego sprzętu elektronicznego.

Nonsensem byłoby twierdzić, że to wszystko stało się dzięki dyr. Franciszkowi Buksakowi. On sam twierdzi, że dokonano aż tyle, gdyż pracowali wspólnie z gronem nauczycielskim, administracją państwową i samorządową, z pracownikami kuratorium i MEN. Do współpracy i pomocy „wciągnął" wszystkie zakłady pracy w Oleszycach, a ponadto Bank Spółdzielczy w Lubaczowie, Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Krośnie, Zakłady Płyt Pilśniowych w Przemyślu.

Na zasadzie działalności dla wspólnego dobra proboszcz Michał Goniak udostępnił parafialny plac na budowę stadionu szkolnego.

Wydawałoby się, że taki dobry gospodarz nie będzie miał żadnych kłopotów, aby zostać nadal dyrektorem szkoły i kontynuować rozpoczęte prace. Jednak garstka ludzi, która podpisuje się pod pismami przekazanymi do Kuratorium zarówno przez „Solidarność", jak i PC oraz Komitet Obywatelski uważa, że oni mają rację. Nie mają kandydata na dyrektora, bo gdyby mieli zostałyby mu powierzone obowiązki.

Szanownym Czytelnikom należą się wyjaśnienia bardziej szczegółowe.

Dyrektor Buksak po dwóch głosowaniach ogromną większością głosów członków Rady Pedagogicznej uzyskał votum zaufania nauczycieli. Efekty pracy szkoły i dobra współpraca z rodzicami i zakładami pracy pozwoliła mu podjąć decyzję o stawaniu w szranki konkursu. W skład komisji wchodzili ze strony delegatury Andrzej Kania i p. Rzepka (oboje już tam nie pracują) „Solidarność" reprezentowała p. Janina Matyaszek zaś ZNP p. Krystyna Czuwara. Rada Pedagogiczna delegowała nauczycielki: Alicję Tulej, Leokadię Siomin, a Komitet Rodzicielski wytypował Wiesława Osucha i Zbigniewa Ćwika. Pospiesznie poszukano kontrkandydata. Został nim b. pracownik Zarządu Wojewódzkiego ZMW mgr Tadeusz Sudoł, w tym czasie miała to być przeciwwaga w stosunku do nauczyciela o 19-letnim stażu pracy, mgr matematyki z drugim stopniem specjalizacji. Wynik konkursu odbytego 27 II 1992 r. brzmiał 5:3 dla p. Buksaka. Chociaż głosowanie było tajne, wszyscy wiedzieli, kto za kim głosował. Szczególnie nie krył się z tym przewodniczący komisji konkursowej p. Andrzej Kania, absolwent prawa administracyjnego i rocznego kursu nauczycielskiego na tzw. „Sorbonie", który na zakończenie konkursu stwierdził, że: „ja i tak panu Buksakowi wystawię opinię negatywną".

Dyrektor z konkursu nie jest dyrektorem. Ale o tym w następnym odcinku.

E. DZIADUŁA

Humor szkolny

Jasio przychodzi do szkoły i pyta nauczyciela:

— Czy można karać kogoś za to, czego nie zrobił?

— Nie, Jasiu!

— No to ja nie odrobiłem lekcji...

Wiadomości sportowe

Wokół piłki

Czarna rozpacz w Pawłosiowie

Należący od kilku lat do regionalnej czołówki piłkarze Czarnych Pawłosiów rozpoczęli nowy sezon bardzo obiecująco i po 6 kolejkach rundy jesiennej w klasie „W" byli jej liderem, a przy tym jedynym zespołem bez porażki. Niestety, nie dający się racjonalnie wytłumaczyć błąd pawłosiowskich działaczy zniweczył wysiłek piłkarzy i znacznie „ostudził" nadzieje kibiców pawłosiowian na debiut w klasie „R". 10 bm. Wydział Gier i Wychowania OZPN musiał zubożyć dorobek Czarnych aż o 6 punktów, zmieniając weryfikację wygranych przez nich spotkań z Świętoniową (3:0), Polonią II (6:0) i Żurawianką (2:1) na walkowery dla przeciwników.

„Sprawcą" całego nieszczęścia jest piłkarz Adam Pisarczyk. W ostatnim meczu poprzedniego sezonu ukarany został czerwoną kartką oraz karą 3 spotkań, którą powinien „odsiedzieć" na początku obecnego sezonu. Zapomnieli (?) o tym działacze, którzy na domiar złego nie ... uprawnili go do nowych rozgrywek (formalności załatwiono dopiero 28. 08 — w pięć dni po występie zawodnika przeciwko Świętoniowej). Ceną owego zadziwiającego „zaniku pamięci" jest strata 6 punktów i spadek Czarnych z pozycji lidera aż na ... 13 lokatę w tabeli. Cóż, marzenia o klasie „R" trzeba chyba odłożyć ...

Rosnący apetyt w Sieniawie

W jakże innych, w odróżnieniu od kibiców Czarnych, nastrojach oczekują na kolejne ligowe spotkania swoich ulubieńców sympatycy sieniawskiego Sokoła. Beniaminek ligi przystępował do rozgrywek z respektem dla rywali. Inauguracyjne 2:9 z Polonią II zdawało się świadczyć, że jest to uzasadnione, a tymczasem okazało się, że naprawdę nie taki wilk straszny jak go malują.

— **Mieliśmy poważnego „pietra" przed sezonem** — mówi trener Sokoła Jan Bieniasz, opiekujący się tym zespołem od 10 lipca br. — **Zakładaliśmy walkę o utrzymanie się i zdobycie jesienią 14 — 15 punktów. Teraz, po serii dobrych występów, nasz „apetyt" wzrósł i sądzę, że stać nas na 20 punktów. Mamy zespół z perspektywą, który z każdym meczem spisuje się coraz lepiej...**

Występy Sokoła na własnym pięknym stadionie ogląda 150 — 200 kibiców, co jak na Sieniawę jest liczbą znaczącą. Rośnie zainteresowanie piłką, na mecze wyjazdowe wybiera się każdego tygodnia coraz większa grupa kibiców. Dobre warunki do treningów i ligowych występów zawodnicy Sokoła zawdzięczają pomocy Urzędu Gminy oraz miejscowego Zakładu Gospodarki Komunalnej, co w czasach powszechniejącej obojętności na sprawy sportu zasługuje na szczególne podkreślenie.

Santos na minusie

Słynący z oryginalnej nazwy A-klasowy zespół Santosu Piwoda, któremu w tym sezonie wybitnie się nie wiedzie, spotkała kolejna — po serii porażek — przykrość warta pół miliona złotych. Na tyle bowiem Wydział Gier i Wychowania OZPN wycenił nieusprawiedliwioną nieobecność rodzimych „brazylijczyków" na boisku Startu Pruchnik 6 bm. Dla pocieszenia strapionych piwodzian podajemy, iż ich towarzyszem niedoli — z podobnego powodu — zostali futboliści LZS Czerwona Wola, którzy nie pojawili się tego dnia w Dobkowicach.

Orle szczęście

Niecodzienny przebieg miał „bratobójczy" pojedynek w klasie „R" pomiędzy Budowlanymi Radymno a Orłem Przeworsk. Rozgrywany 6 bm., w fatalnych warunkach atmosferycznych, mecz w Radymnie toczył się pod dyktando gospodarzy, którzy nieustannie atakowali bramkę przeworszczan, a w II połowie wręcz ją oblegali (około 30 strzałów!), zapominając jednak o tym, czym jest piłkarska kontra rywala. Orzeł wykorzystał cztery z pięciu dogodnych sytuacji, wykazując się bardzo wysoką — jak na nasze warunki.— skutecznością. Ciekawe czy w następnych meczach podopieczni trenera Włodzimierza Liszki powtórzą ten, jakby nie było, rzadko oglądany wyczyn?

Nadzieja w Polonii?

Niewiele powodów do radości z gry swoich ulubieńców mają w pierwszej fazie jesiennych rozgrywek przemyscy kibice: bardzo poważnie wzmocniony kadrowo Czuwaj prezentuje iście „kameleonową" dyspozycję, mało skutecznie gra Motor. Nic więc dziwnego, że nadzieje na lepsze notowania przemyskiej piłki kierują się ku Polonii, która dość dobrze radzi sobie w klasie „R" i ma ambicje dołączyć do III-ligowego Czuwaju o ile — odpukać — „kolejarzom" uda się utrzymać miejsce w gronie III-ligowców. Marzy nam się, aby obydwu zespołom udało się osiągnąć zamierzone cele i po kilku latach przerwy znów doszło do wielkiej „świętej wojny"...

ZB.

Trzy „setki" Jacka

30 sierpnia br., podczas ligowego spotkania z LZS Miękisz Nowy, 32-letni napastnik lubaczowskiej Pogoni JACEK KRZYSZKOWSKI strzelił swoją trzechsetną bramkę w spotkaniach mistrzowskich. Gdyby dodać do tego imponującego dorobku gole zdobyte w spotkaniach pucharowych oraz na licznych turniejach i w sparingach — uzbierałoby się przynajmniej drugie tyle celnych trafień do bramki rywali.

W I zespole Pogoni J. Krzyszkowski występuje od jesieni 1978 roku, przechodząc doń z drużyny juniorów. Trafił do seniorów w trudnym okresie: po spadku z ligi okręgowej występowali oni w klasie wojewódzkiej — po sezonie, w którym zdobyli zaledwie 12 bramek w 26 spotkaniach. Po kilku miesiącach Pogoń zmieniła się nie do poznania i już w sezonie 1979/80 zwyciężyła w rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim, pokonując w finale 5:0 Dynovię (notabene, pucharu lubaczowianom wówczas nie wręczono).

Latem 1981 roku Pogoń wygrywa rozgrywki klasy „W" i powraca do ligi okręgowej oraz zdobywa kolejny Puchar Polski w regionie. 2 sierpnia 1981 r. na stadionie w Lubaczowie, w 1/64 PP, Pogoń wygrywa 6:3 z III-ligową Wisłoką Dębica po 6 celnych strzałach Jacka Krzyszkowskiego (kto pamięta ten mecz, wie że mógł on zdobyć jeszcze kilka bramek)! W 1984 roku, wspólnie z Jerzym Wójcikiem, Jacek występuje w młodzieżowej reprezentacji województwa, która wygrywa turniej o puchar Juliana Mytnika.

Podczas swoich 14-letnich już ligowych występów Jacek jest nieprzerwanie klubowym „królem strzelców": kilkakrotnie zagrażali mu w tej rywalizacji Zbigniew Michalik, Jerzy Wójcik, a ostatnio Tadeusz Majdan — jak dotąd, bezskutecznie. Sześciokrotnie — w sezonach 1980/81, 1981/82, 1983/84, 1985/86 (razem z Bogusławem Kaweckim z Polonii), 1986/87 i 1990/91 (wspólnie z Dariuszem Jarochem z Motoru) — był „królem strzelców" województwa przemyskiego (w lidze, w której występował — przyp. H.H.). W sezonie 1982/83 był w tej klasyfikacji drugi za Adamem Mazurem (Polonia), podobnie jak w sezonach 1984/85 (za Aleksandrem Czternastkiem z Budowlanych Radymno) oraz 1987/88 (za Mariuszem Ropem z Polnej) — za każdym razem rywale wyprzedzili go o jedną bramkę. Jedynie w sezonie 1989/90 różnica do najlepszego strzelca — Macieja Pindy z Dynovii — wynosiła „aż" trzy gole.

Lubaczowscy kibice z niecierpliwością oczekują teraz od Jacka udanej inauguracji czwartej „setki".

HENRYK HASS

Część zespołu Pogoni podczas przerwy meczu w Stubnie, wygranego 3:1 (14.08). Na pierwszym planie Jacek Krzyszkowski, z piłką Janusz Sikora, pośrodku trener Marian Bienkiewicz, leżą Dariusz Krasnogucki (bez koszulki) i Wiesław Majdan. ***Fot. autora***

LEPSZE WARUNKI DLA GIER ZESPOŁOWYCH

Nakładem niemałych starań oraz środków przeprowadzono w ostatnich tygodniach kapitalny remont nawierzchni w hali sportowej przy ulicy Mickiewicza w Przemyślu. Wykonano gruntowne cyklinowanie parkietu, który następnie pomalowano specjalnymi żywicami o dużej trwałości i odporności mechanicznej. Wytyczono nowe linie boiska do koszykówki wzdłuż hali, co pozwoliło na znaczne ich odsunięcie od ścian bocznych, a także odnowiono linie dla piłki ręcznej. MKS „Polonia" zakupiła ostatnio dwa kosze wolno stojące typu „Kobra", spełniające wymagania Międzynarodowej Federacji Koszykówki. Dzięki wykonanym pracom i zakupom hala będzie mogła przyjąć więcej niż dotychczas kibiców chętnych do oglądania ligowych zmagań przemyskich drużyn. A i zawodnikom będzie grało się lepiej gdy nie będą czuli oddechu widzów na plecach.

— *Prowadzenie działalności na własny rachunek, co rozpoczęliśmy od 1 stycznia br.* — mówią prezesi Ośrodka Sportu i Rekreacji „Hala", mgr Paweł Łaba i mgr Kazimierz Majewski — *stawia przed nami zadanie zdobywania środków na utrzymanie obiektu na właściwym poziomie. Mamy ambicję, aby w naszej hali rozgrywane były turnieje ogólnopolskie a nawet i międzynarodowe w grach zespołowych. Po cichu liczymy, że pomogą w tym koszykarze »Polonii«, wywalczając upragniony przez przemyślan awans do I ligi. A może i szczypiorniści »Czuwaju«* ...

W ramach działalności gospodarczej OSiR udostępnia saunę (w związku z likwidacją łaźni miejskiej) oraz siłownię dla wszystkich chcących zadbać o swoją sylwetkę i zdrowie. Jest również możliwość rekreacyjnego uprawiania gier zespołowych oraz kontynuowania rozgrywek ligi zakładów pracy w piłce nożnej i koszykówce. Na I piętrze obiektu, w dawnym Klubie Olimpijczyka, odbywają się dyskoteki. Sąsiadujący z halą plac zamieniono na całodobowy parking strzeżony, co z pewnością uraduje nie tylko kibiców, ale także wszystkich zmotoryzowanych. Na płycie sztucznego lodowiska k. stadionu „Polnej" uruchomiono miniautodrom, na którym dzieci i młodzież mogą wypróbować swoje motoryzacyjne talenty „dosiadając" minisamochodzików.

— *Wszystkie te dodatkowe działania* — kontynuują rozmówcy — *nie przesłaniają nam zasadniczego celu pracy naszego ośrodka, jakim jest zapewnienie dobrych warunków dla uprawiania sportu wyczynowego i rekreacji. W planach mamy jeszcze modernizację szatni i węzłów sanitarnych, do czego przystąpimy już w najbliższych dniach.*

Zanotował W. WAREJKO

Wrześniowe, słoneczne dni z lekkim ciepłym wiatrem, poranna cisza i późne popołudnia sprzyjają połowom **bolenia**. Ten drapieżnik o doskonałym wzroku daje się najczęściej oszukać na żywca, martwą rybkę, błystkę lub woblera — łowi się go niemal wszystkimi metodami — **pod warunkiem, że zachowamy jak największą ostrożność w podchodach tej ryby.**

Stanowisk bolenia wypatrujemy w pobliżu miejsc gromadzenia się drobnicy, za przeszkodami zatopionymi w wodzie, przy ujściach dopływów, blisko jazów, faszynowych tam, przy nagłych uskokach dna w górnych partiach wody. Boleń lubi bystry nurt, a swoją obecność zdradza głośnymi uderzeniami płetwy ogonowej o lustro wody w czasie polowania na drobnicę.

W pierwszej fazie boleń atakuje swoją ofiarę niezwykle gwałtownie, dlatego też zadaniem wędkarza jest ten atak przetrzymać, do chwili aż drapieżnik „wyszumi" się. Z upływem czasu, kontrolowany napiętą żyłką boleń słabnie i nie sprawia zazwyczaj większych kłopotów przy holowaniu w kierunku stanowiska wędkarza. W przypadku gdy mamy do czynienia ze sztuką powyżej trzech kilogramów, do lądowania bolenia radzę używać osęki.

W ostatniej dekadzie września, przy sprzyjającej klarowności wody, sukcesy odnoszą łowcy bolenia na spinning. Zarówno skuteczne są blachy wahadłowe, jak i obrotowe w srebrzystych tonacjach. Nie gorsze osiągi mają łowiący bolenia na żywca i martwą rybkę, szczególnie wówczas gdy za przynętę na haczyku lub systemiku służy ukleja.

Wymiar ochronny bolenia 40 cm.

Do udziału w naszym konkursie „RYBA SEZONU — RYBA SANU" kwalifikujemy zgłoszenia złowionych boleni o wadze powyżej 3 kg.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES OD 22 DO 28 WRZEŚNIA 1992 r.;

22 — bardzo dobre brania, 23 — dobre brania, 24, 25, 26 — bardzo dobre brania, 27 — dobre brania, 28 — bardzo dobre brania.

FAZY KSIĘŻYCA: ostatnia kwadra, od 28 września — nów.

NIE WOLNO ŁOWIĆ: pstrąga potokowego i źródlanego, troci.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: bolenia, sandacza, szczupaka, okonia, brzany, klenia, certy, karpia, leszcza, świnki, płoci, suma, krąpia.

Połamania kija!!!

KIEŁBIK

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA (19-20.09)

III LIGA

KAMAX — Wawel Kraków 0:0. Optyczną przewagę mieli gospodarze (3 dogodne sytuacje, w tym strzał E. Słysza w poprzeczkę w 88 min.), ale goście umiejętnie się bronili.

Cracovia — CZUWAJ 1:0. „Kolejarze" nie mieli zbyt wiele do powiedzenia, a od utraty kilku bramek uratował ich nowo pozyskany bramkarz Sławomir Dąbrowski (z Korony Kielce) broniąc m.in. rzut karny.

Czarni Jasło — JKS 1:0. Jarosławianom nie udało się wywieźć jednego punktu.

KLASA „R"

MOTOR — Stal Łańcut 0:3, BUDOWLANI — Błękitni Ropczyce 0:1, Karpaty II Krosno — ORZEŁ 1:0, Kolbuszowianka — POLONIA 0:3 (B. Kos 2, Mazur), **Resovia II — DYNOWIA 0:0.**

Liga juniorów (w nawiasach młodszych): **CZUWAJ — Zelmer 3:0 (0:1), POLONIA — Karpaty Krosno 1:3 (0:3), Technik Ropczyce — ORZEŁ 2:1.** Z ub. kolejki: **CZUWAJ — Technik 4:3 (8:1).**

KLASA „W"

Laszki — Świętoniowa 1:5 (M. Bawoł — J. Jędrzejec 2, T. Marek 2 i W. Jędrzejec), **Polonia II — Szówsko 0:3** (Wysocki, Wójcik, Lorenc), **Żurawianka — Piast 1:0** (Matysko), **Cewków — Gniewczyna 0:1, Miękisz Nowy — Czarni 0:1** (R. Kłopot), **Medyka — Stubno 1:4** (P. Nowakowski — Sierżęga, Kolczak, Trela, Hajduk), **Przedmieście — Łukawiec 1:3** (P. Maziarek — Misztal, Górski, Dobrowolski), **Sieniawa — Pogoń 2:5** (Czyrny, R. Siry — Weselak 2, Krzyszkowski 2, Krasnogucki).

Liga juniorów: Oleszyce — Pogoń 6:2, Sokół Sieniawa — Piast 3:0 vo, Kamax — JKS 0:1, Sokół Lubaczów — Budowlani Radymno 1:0.

KLASA „A"

Czuwaj II — Trójczyce 6:2 (GRUPA I); Morawsko — Pełkinie 1:1, JKS II — Zapałów 1:2, Pruchnik — Cieszacin W. 2:0, Dobkowice — Rudołowice 1:0, Różwienica — Czerwona Wola 3:0 vo (GRUPA II); Gorliczyna — Gać 0:1, Żurawiczki — Wierzbna 0:0, Urzejowice — Hawłowice 5:0, Grzęska — Tryńcza 3:0, Rozbórz — Krzeczowice 2:1 (GRUPA III); Nowe Sioło — Narol 3:4, Krowica — Młodów 0:2, Oleszyce — Horyniec 2:2, Lisie Jamy — Stare Sioło 2:1, Załuże — Basznia 1:3, Dachnów — Płazów 4:1 (GRUPA IV).

Szpadziści Startu mistrzami Polski!

Znakomicie spisali się szermierze jarosławskiego Startu podczas rozgrywanych w miejscowej hali MOSiR 6-dniowych (15-20 bm.) mistrzostw Polski juniorów. **Drużyna szpadzistów w składzie: Michał Baran, Łukasz Benbenek, Marcin Dryla i Grzegorz Wywrót — została mistrzem kraju** po zwycięstwach nad Muszkieterem Gliwice 9:4, KKS Kraków 9:4 oraz finałowym 9:7 z wrocławskim AZS (przy stanie 7:7 do decydujących walk stanęli najmłodsi zawodnicy — G. Wywrót i Ł. Benbenek, którzy przy ogromnym aplauzie kompletu publiczności wygrali swoje pojedynki).

O krok od „złota" był w turnieju indywidualnym Michał Baran, ale w pierwszej części walki finałowej miał awarię szpady (trafiał, a nie było to sygnalizowane) i uległ Michałowi Mateckiemu z Kolejarza Zielona Góra (1:5, 6:5, 4:6), **zdobywając tytuł wicemistrza kraju** (w br. zdobył już brązowy medal wśród młodzieżowców). Pozostali jarosławianie uplasowali się na następujących miejscach: 14. Ł. Benbenek, 19. G. Wywrót, 31. M. Dryla, 36. Krzysztof Dmytrzak, 41. Tomasz Gumiński i 47. Jarosław Kielar. Do tematu wrócimy wkrótce.

Z.B.

CZY KOSZYKARZE POLONII SPRAWIĄ RADOŚĆ KIBICOM ?

Po rocznej przerwie koszykarze przemyskiej Polonii znów wystąpią na drugoligowych boiskach. Pierwszy mistrzowski mecz — przed własną widownią — rozegrają już 26 września z lubelskim Startem.

Barw Polonii, która przygotowywała się do sezonu m.in. na dwóch obozach w Limanowej i Biłgoraju, będzie bronić aż pięciu nowo pozyskanych zawodników. Są nimi byli reprezentanci pierwszoligowej Stali Stalowa Wola: **Nikołaj Iwachnienko** (ur. 1958 r. — 200 cm wzrostu) i **Henryk Bieleń** (1971 r. — 183 cm), **Tomasz Cieślik** (1972 r. — 196 cm) i **Piotr Olszanecki** (1971 r. — 208 cm) — obaj również z I-ligowej Stali-Bobrek Bytom oraz kolejny nabytek ze Wschodu — **Andriej Łapatin** (1967 r. — 192 cm), występujący dotychczas w SKiF (Sportowy Klub Instytutu Fizkultury) Moskwa. Ponadto w szeregach „niedźwiadków" ujrzymy starych znajomych: **Wojciecha Banasia** (1965 — 182 cm), **Grzegorza Gorzelnika** (1970 r. — 176 cm), **Dariusza Kobylańskiego** (1962 r. — 210 cm), **Ryszarda Machalę** (1965 r. — 196 cm), **Grzegorza Machunika** (1970 r. — 190 cm), **Piotra Oleszka** (1969 r. — 196 cm), **Marka Pękalskiego** (1970 r. — 190 cm), **Pawła Trojnara** (1968 r. — 188 cm) i **Wojciecha Wnorowskiego** (1971 r. — 195 cm).

Z drużyny ubyli: Andriej Denik i Wiktor Bondarenko (obaj wrócili na Ukrainę), Janusz Makarewicz (powrót po odbyciu wojskowej służby do Stali St. Wola) oraz Marcin Ważny i Andrzej Ledochowski (studia w AWF w Krakowie).

Trenerem II-ligowców Polonii jest **Mariusz Zamirski,** kierownikiem drużyny — **Stanisław Polański,** kierownikiem do spraw organizacyjnych — **Alojzy Kupiszewski,** masażystą — **Maciej Zagulak,** wiceprezesem klubu do spraw koszykówki — **Józef Lewicki.**

Wyniki spotkań kontrolnych, staranne przygotowania do sezonu, a także znaczne wzmocnienie kadrowe Polonii wskazują, iż przemyscy koszykarze powinni należeć do ścisłej ligowej czołówki. Oczywiście, o szansach ewentualnego wywalczenia mistrzowskiego tytułu trudno dziś mówić, gdyż drużyna wymaga zgrania i ustabilizowania wysokiej formy.

A oto terminarz spotkań Polonii w pierwszej rundzie: 26 IX Polonia — Start Lublin, 3 X Polonia — Baildon Katowice, 10 X Pogoń Ruda Śląska — Polonia, 20 X (wtorek, mecz z kolejki rozgrywanej 17 X) Polonia — Skra Częstochowa, 24 X Wisła Kraków — Polonia, 31 X Polonia — Siarka Tarnobrzeg, 7 XI Resovia — Polonia, 14 XI Polonia — Victoria Sosnowiec, 21 XI Pogoń Prudnik — Polonia, 28 XI Polonia — Górnik Wałbrzych, 5 XII Unia Tarnów — Polonia. Rewanże 12 grudnia.

Mecze w Przemyślu rozgrywane będą zawsze w sobotę (z wyjątkiem czwartej kolejki) na nowym boisku, usytuowanym wzdłuż hali (koszt tej zmiany pochłonął z klubowej kasy 70 mln zł), co znacznie poprawi oglądalność spotkań. Bilety kosztować będą: 25 tys. zł dla dorosłych oraz 15 tys. zł dla młodzieży oraz ulgowe.

(wb.)

PODEJRZANY

Zarówno w „czarnych" jak i „kolorowych" snach nie śniło mi się nigdy, że będą o coś podejrzany, w rozumieniu oczywiście kolizji z prawem.

Pan prokurator grzecznie poinformował o przysługujących mi prawach, z możliwością odmowy zeznań włącznie, i po „wyrecytowniu": — *Jest pan redaktor podejrzany o przestępstwo z art. 237 kk w związku ze znieważeniem prezydenta RP* — przystąpił do rutynowych czynności.

Przestępstwo jakiego „dopuściłem się" publikując malutki wyimek z listu czytelnika (dot. L. Wałęsy): **„nadaje się na wójta, a nie na głowę państwa"** — zagrożone jest karą do dwóch lat więzienia. Zapowiada się więc najprawdopodobniej kolejny proces z „kochanym" przez władze Przemyśla „POGRANICZEM" w roli głównej.

Nim do tego dojdzie, zgodnie z procedurą — sąsiadów, żonę odwiedził policjant, aby — jak się domyślam — zebrać dane, czy na przykład nie walę najbliższych po głowie lub czy nie rozkoszuję się wódą, narkotykami, dziwkami albo innymi zberezieństwami z homoseksualizmem włącznie!

Łatwo zostaje się „kryminalistą"... Inaczej, niewiele potrzeba, aby się nim poczuć.

Jest w tej lokalnej farsie również element optymistyczny, a związany z tzw. ironią losu.

Podobne „lekcje" przerabiałem już w przeszłości. Inne były „metody i formy" nauczania.

MAREK CYNKAR

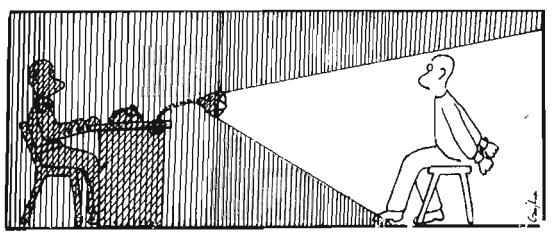

KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● **15.09, o godz. 9.40, w Buszkowicach,** kierujący bez uprawnień „Fiatem 125p" Stanisław K., nie zachowując należytej ostrożności na łuku jezdni zjechał na prawe pobocze i uderzył w tył prawidłowo zaparkowanej ciężarówki. Pasażer fiata, Wojciech K., doznał obrażeń ciała. Badanie wykazało u kierowcy 1,93 promile alkoholu.

● **15.09, o godz. 13.45, w Pruchniku,** jadący „Fiatem 125p" Marian F. z Nowego Żmigrodu potrącił 10-letnią Anię, która wtargnęła nagle na jezdnię. Dziecko doznało na szczęście niezbyt groźnych obrażeń.

● **15.09, o godz. 17.40, w Nowym Dzikowie,** kierujący „Ładą" Józef K. z Oleszyc nie zachował należytej ostrożności podczas omijania, w wyniku czego potrącił pieszego Eugeniusza P., który doznał złamania żeber i wstrząśnienia mózgu. U kierowcy stwierdzono 2,63 promile alkoholu.

● **20.09, o godz. 14.00, w Pełkiniach (gm. Jarosław)** kierowca autobusu Andrzej B. nie zachował ostrożności podczas wyprzedzania i potrącił motocyklistę Wiesława S., który doznał rany ciętej czoła i ogólnych obrażeń ciała.

☆ ☆ ☆

Ogółem w minionym tygodniu na drogach województwa zdarzyło się 10 wypadków, w których jedna osoba poniosła śmierć, zaś 12 osób zostało poszkodowanych.

ODNALEZIONO DOKUMENTY

W redakcji są do odebrania dokumenty **p. Marka Łobazy,** zgubione w Przemyślu przy ul. Łukasińskiego.

NOWO OTWARTA HURTOWNIA SPOŻYWCZA

IMPORT-EXPORT
37-100 ŁAŃCUT
ul. KEN 25, tel. 47-74
tlx 0632190

Exodus

FILIA w PRZEMYŚLU
plac Zgody 15
(obok Przych. Kolej.)

oferuje
artykuły spożywcze (m.in.):

● margaryny niemieckie DELIKATA, SANA ● margarynę szwedzką ● czekolady niemieckie 100 g i 200 g ● bomboniery niemieckie 400 g ● gumy do żucia MAO-MAM, MAMBA, ML ● owoce w puszkach ● kakao ● cukierki NEW YORK ● batony w czekoladzie SNICKERS, BOUNTY, MARS ● śmietanka spray 250 g ● przyprawy VEGETA 75 g, 250 g

CENY SPRZEDAŻY
Z GIEŁDY HURTOWEJ W RZESZOWIE (w PTHW)

Zapraszamy
w godz. 8-16, soboty 8-12

GW-921/2

PW „Edex"
oferuje
po korzystnych cenach

➡ proszek jajeczny ➡ papę ➡ gwoździe w asortymencie 40, 50, 60, 65, 70, 80, 90, 100, 120 mm ➡ szkło

Przemyśl, ul. Jasińskiego 49
tel. / fax 54-12

Zapraszamy !

Gw-917/2

VB

S.C. Turbo

„Video-Box" Firma Handlowo-Usługowa
Rodzinnego Domu Dziecka „MAKSYMIAKÓW"
Przedstawiciel S.C. „Turbo" Mielec

zaprasza do swoich sklepów w Przemyślu:
ul. Franciszkańska 37, ul. Wałowa 9

Polecamy:

■ sprzęt RTV najlepszych firm — PANASONIC, SONY, SANYO, JVC, MITSUBISHI
■ komputery, gry TV, wieże „Diora 502", radia CB, kasety audio i video, aparaty fotograficzne

SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA I RATALNA

Wypożyczalnia kaset video (ponad 1400 tytułów) — udzielamy zniżki 25 % na wypożyczanie kaset i przy zakupie sprzętu w naszych sklepach

ZAPRASZAMY !

GW-853/3

★ TELEEXPRESS — 17.00 pr. I
★ WIADOMOŚCI
— 9.00, 12.05, 22.45 pr. I
(wydanie główne) — 19.30 pr. I
★ PROGRAMY LOKALNE
— 8.10, 18.00 pr. II
★ PANORAMA
— 8.00, 16.30, 21.00, 24.00 pr. II

WTOREK
22 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „POGRANICZE W OGNIU" (4) — ser. TP (powt.)
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Przyjemne z pożytecznym
11.40 Gotowanie na ekranie
11.50 Szkoła dla rodziców
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Język angielski dla dzieci (13)
17.20 „TOM I JERRY" — serial
17.50 „BILL COSBY SHOW" — serial
18.15 Encyklopedia II wojny światowej — Eben Emael, cz. 2
18.45 Armie świata
19.00 Wieczorynka
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.10 Arcydzieła sztuki filmowej: „PSYCHOZA" — thriller psychologiczny prod. USA
22.05 Gra o pieniądze
22.35 Program rozrywkowy
23.05 Notatnik prowincjonalny
23.45 Powrót bardów Maciej Danek

PROGRAM II

8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 „Dont knock the rock" — czyli klasycy rock and rolla — film prod. ang.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Z kart krakowskiego archiwum — parki
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 Ojczyzna-polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.30 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial
18.55 Europuzzle
19.00 „CHŁOPCY Z ULICY PANISPERNA" (2) — serial
20.00 Reporterzy „Dwójki" przedstawiają
20.30 Warszawska Jesień 1992
21.30 Sport
21.40 Okolice wyobraźni
22.25 „KATE I ALLIE" (3) — serial
22.50 „John le Oarre" — film dok. prod. ang.
23.40 Studio sport — superliga tenisa stołowego: Polska — Francja
0.10 Superliga tenisa stołowego: Polska — Francja

ŚRODA
23 września

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „PSYCHOZA" — thriller prod. USA
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla młodych widzów
17.20 „SYN WYSPY" (12) — serial
18.15 Klinika zdrowego człowieka
18.40 Laboratorium
19.00 Wieczorynka
20.10 Studio sport: mecz piłki nożnej (eliminacje mistrzostw świata) Polska — Turcja
22.00 Warianty
22.30 Piosenki z Butiku
23.05 Z biegiem lat, z biegiem dni... (4) — serial TP

PROGRAM II

8.40 Piłkarze (15) — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 Free „All reight now" — koncert z sierpnia 1970 r. — film prod. ang.
10.45 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Sport — magazyn tenisowy
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 „Patrzeć wstecz" — program poświęcony Wandzie Rutkiewicz
17.40 Program publicystyczny
18.30 „Piłkarze" (14) — serial
18.55 „POWRÓT RYOKO" — komedia prod. jap.
21.30 Ekspres reporterów
22.05 „Plac Merkurego" — wid. teatralne
23.05 „Zdrajcy ojczyzny" — film dok.

CZWARTEK
24 września

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „COLUMBO" (1) — serial prod. USA,
11.30 „Orle gniazdo"
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Program dla młodzieży — „Kwant"
17.20 „SŁAWA" (11) — serial
18.10 „Takie były kiedyś zabawy" — wspomina Wojciech Siemion
18.20 „I jeszcze raz" — program kabaretowy
18.35 Magazyn katolicki
19.00 Tęczowy Mini-Box
19.10 Wieczorynka
20.10 „COLUMBO" (1) — serial prod. USA
21.45 Tylko w „Jedynce"
23.05 „Reporter" — magazyn

PROGRAM II

8.40 „Nowe przygody He-Mana" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 Simply Red „Let me take you home" — koncert w Manchester Polytechnic School of Theatre — 1990
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Aktualności „Dwójki"
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 „Jak przeżyć do pierwszego" — prog. publ.
17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej
18.30 „Nowe przygody He-Mana" — serial
18.55 Europuzzle
19.00 Bez znieczulenia
19.15 „ODLECIEĆ STĄD" (12) — serial
20.00 Wielka piłka
20.45 Cienie życia
21.30 Sport
21.45 Powtórka z przeszłości — prog. roz.
22.00 Teatr Sensacji: Jerzy Janicki „Akcja V" (4)
23.00 „Czerwona dynastia" (1) — film dok. prod. ang.

PIĄTEK
25 września

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
10.00 „KTO SIEJE WIATR" — dramat obyczajowy prod. USA
11.35 Kwadrans na kawę
11.50 Sto lat
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia
16.50 Język angielski dla dzieci
17.20 „Triumf cywilizacji zachodniej" (4) — serial dok.
18.15 Prawo i bezprawie
18.30 Taneczna gala Polski
19.00 Wieczorynka
20.10 „KTO SIEJE WIATR" — dramat obyczajowy prod. USA
21.45 Zawsze po 21-szej
22.25 „Sztuka w szpitalu" — reportaż
23.05 Kroniki amerykańskie (10) — serial
23.30 Koncert muzyki Soul — James Brown i przyjaciele
0.25 „Siódemka" w „Jedynce"

PROGRAM II

8.40 „Wojownicze żółwie Ninja" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 Willie Dixon — „I am the blues" — film prod. ang.
11.00 Na życzenie
16.40 Publicystyka sportowa
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 Benny Hill
18.00-21.00 Program regionalny
21.30 Sport
21.45 Benny Hill
22.15 „MORDERSTWO DOSKONAŁE" — film krym. prod. ang.
0.10 Złote lata 60-te — koncert zespołu „Bleckaut"

SOBOTA
26 września

PROGRAM I

7.30 Wieści
7.45 „Z Polski..." — reportaż
8.05 Rynek-Agro
8.35 Wszystko o działce
9.10 Ziarno
9.35 „5-10-15"
10.50 Język angielski dla dzieci (15)
11.05 „Witajcie w teatrze cieni..." — koncert zespołu „Ziyo"
11.35 Sobotnie rendez-vous
12.15 „Odyseja zwierzęca" (2) — serial
13.00 Walt Disney przedstawia
14.20 Teatr Wspomnień: August Strindberg — „Panna Julia"
15.50 Sobotnie randez-vous
17.20 „DOMEK NA PRERII (13) — serial
18.15 „Wiecznie zielone" — teleturniej
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc
20.00 „PRZYBYWA JEŹDZIEC" — western prod. USA
22.35 „Portret" — Janusz Głowacki
23.20 Sportowa sobota
23.40 „SŁODKA ALICJA" — film fab. prod. USA
1.15 Program rozrywkowy

PROGRAM II

7.30 „Kaliber 92" — magazyn wojskowy
8.05 Ulica Sezamkowa
9.05 Ona
9.30 Tacy sami
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 „Z ziemi polskiej" — film dok.
10.25 Artysta i jego świat — „Prawdziwy Rembrandt" (2-ost.) — film dok.
11.00 Seans filmowy
11.30 Twoje przeboje
12.00 La la mi do — czyli porykiwania szarpidrutów
12.30 „Rody polskie" — film dok.
13.05 Auto
13.35 Lekarz domowy
13.55 Za chwilę dalszy ciąg programu
14.20 Zwierzęta świata (4) — serial
14.50 Studio sport — koszykówka zawodowa NBA
15.40 Halo Dwójka
15.55 Róbta co chceta
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.40 „PEŁNA CHATA" (13) — serial
17.10 Wielka gra
18.30 Halo dzieci — „Opowieści kapitana Misia"
18.35 Akademia Polskiego Filmu: „SPOTKANIE W BAJCE" — dramat obycz.
20.00 Warszawska Jesień 1992
20.30 Wielki sport
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2
22.30 „MĄŻ PANI AMBASADOR" (8) — serial
23.25 „To ja" — program z udziałem zespołu „Raz, dwa, trzy"
0.10 „Izrael" — koncert zespołu

NIEDZIELA
27 września

PROGRAM I

7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Coustau" — serial dok.
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Przystanki codzienności
8.20 Nołowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureki" (2) — serial
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi" (2) — serial
10.15 Język angielski dla dzieci (16)
10.25 W 80 dni dookoła świata (4) — serial
11.15 Morze
11.35 Tydzień
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Teatr dla dzieci: Danuta Wawiłow — „Dzikie konie"
13.55 Z kamerą wśród zwierząt
14.10 W starym kinie: „PARYŻANKA" — komedia prod. USA
15.30 100 pytań do...
16.15 Rhytmick
17.20 „DYNASTIA" — serial
18.20 7 dni — świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka
19.00 Wieczorynka
20.10 „DIABOLIQUE VILTAIRE" (1) — ser. prod. franc.
21.05 „Godzina bez kwadransa" — widowisko publ.
22.00 Sportowa niedziela
22.45 Wokół wielkiej sceny
23.15 Kino europejskie: „ŚCIGANI PRZEZ ŚMIERĆ" — wojenny dramat prod. franc.
2.00 Gdybym był królem

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Mała księżniczka" — serial
8.25 Film dla niesłyszących: „DIABOLIQUE VOLTAIRE" (1) — serial
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
10.30 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci na widowisko baletowe — „Nasze życie, nasze sny"
12.00 „RODZINNY BUMERANG" (22) — serial
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Rok 2048" (1) — serial dok.
13.50 „Szczęśliwy rzut" — teleturniej
14.10 Animals
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną-Barberą
16.40 „CUDOWNE LATA" — serial
17.10 Festiwal w Edynburgu (1)
17.40 List Stasysa do Van Gogha
18.05 Ścieżki duchowe
18.30 Halo dzieci
18.35 „NIE PŁACZ, TO TYLKO BURZA" — film fab. prod. USA
20.25 Telekonferencja „Dwójki"
21.40 Program poetycki
22.20 Benefis Leopolda Kozłowskiego
23.15 Osip Mandelsztam — „Umieranie wieku"

PONIEDZIAŁEK
28 WRZEŚNIA

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 Dla dzieci: Baśnie, bajki, bajeczki...
10.00 „DYNASTIA" — serial
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (4) — serial dok.
11.30 Piosenka jest dobra na wszystko
12.15 — 16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Luz
17.20 „ALF" — serial
17.50 Sztuka... nie sztuka
18.10 „Magazynio" — prog. satyryczny
18.20 Nasi obok nas
18.45 Bezpieczeństwo narodowe
19.00 Wieczorynka
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji — Jerzy Niemczyk — „NIEBOSKIE STWORZENIE"
21.25 „Nie pogodzę się z tym nigdy" — reportaż
22.55 „Jutro będzie futro" — recital Igi Cembrzyńskiej
22.20 „Zyskakujący wybuch polskiej tolerancji" — reportaż
23.05 „POGRANICZE W OGNIU" (5) — serial TV
23.05 „Wieczór z... agentem" — program satyryczny
23.45 „Powrót bardów" — Tadeusz Krok

PROGRAM II

8.40 „Tajemnicze złote miasta" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Hobby
10.00 „Robert Plant — Now and zen" — film dok.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Sport — magazyn lekkoatletyczny
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.30 „TAJEMNICZE ZŁOTE MIASTA" — serial
18.55 „39 KROKÓW" — film kryminalny prod. USA
20.40 „Pale Zakopane" — reportaż
21.30 Sport
21.45 „DZIECIAKI, KŁOPOTY I MY" (4) — serial
22.15 „Gwiazdy świecą wieczorem" — Tadeusz Strugała
23.10 997 Kronika kryminalna

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM NOWY DUŻY DOM. **Przemyśl, tel. 12-31, wewn. 769.** G-881/5

SPRZEDAM „FORD SCORPIO" 2,0 i cl lub zamienię na mniejszy (1987 r.). **Wiadomość: tel. 29-68, Przemyśl.** G-920

SPRZEDAM SAMOCHÓD DOSTAWCZY DAF-400 (ładowność 1800 kg, rok prod. 1989, przebieg 113 tys. km) w bardzo dobrym stanie. Cena 154 mln zł. **Wiadomość: Hurtownia „Exodus", Przemyśl, plac Zgody 15, w godz. 8-16.** GW-922

SPRZEDAM PIANINO „UKRAINA". **Wiadomość: Przemyśl, tel. 126-00, po 16.** G-923

KUPIĘ NUMER MIEJSKI TELEFONU. **Wiadomość: Przemyśl, tel. 36-72, w godz. 8-17.** G-925

TANIO SPRZEDAM komplet wypoczynkowy: kanapa + dwa fotele. **Przemyśl, tel. 36-72.** G-926

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ STUDENCKĄ nr 4178, wydaną przez Filię Akademii Rolniczej w Rzeszowie na nazwisko **Wojciech Pomajda.** G-927

SPRZEDAM MIESZKANIE 50 m² II p + garaż. **Przemyśl, os. Rycerskie, tel. 46-765.** G-928

SPRZEDAM „ZAPOROŻCA" 1986 r. Stan techniczny idealny. **Wiadomość: Przemyśl, do 16 — tel. 24-12, po 16 — tel. 36-04.** G-929

CHOROBY ALERGICZNE
diagnoza i leczenie
SPECJALISTA ALERGOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
GERARD CHOJNACKI
PRZEMYŚL,
ul. Śnigurskiego 10
tel. 68-21
poniedziałek — czwartek
16-17
G-886/5

EL — JOT
Nowo otwarta HURTOWNIA
fug i klejów
do płytek ceramicznych
LIP
Henkel
BAUTECHNIK
Ceresit
KERAKOLOR
LATEX
Przemyśl
ul. Mokra, ☎ 54-07, CB-kan.28
ZAPRASZAMY od 8 do 18
soboty — 8 do 13
GW-847/5

EL — JOT
GLAZURA
TERAKOTA
Przemyśl
ul. Mokra
ul. Franciszkańska 18
w godz. 8 do 18, soboty 8 do 13
BOAZERIA — 69 tys/m²
Listwy wykończeniowe
GW-846/5

na bazarach

CENY
NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONII":

spodnie dżinsowe młodzieżowe — 70 do 120 tys.; śpiwór niemowlęcy — 50 tys.; czółenka damskie włoskie — 150 tys.; fajka drewniana + tytoń — 30 tys.; otwieracz do konserw — 3 tys.; poszewka dekoracyjna na „jaśka" — 15 tys.; kurtka dziecięca — 50 tys.; branzoleta do zegarka damskiego — 15 tys.; żelazko elektryczne z nawilżaczem — 85 tys.; grzejnik elektryczny — 85 tys.; kurtka skórzana męska — 1 mln 500 tys.; papierosy „YU" — 3,5 tys.; paletki do tenisa stołowego — 40 tys.; komplet szczotek do obuwia — 15 tys.; portmonetka męska skórzana — 25 tys.; szklana popielniczka — 3 tys.; pudełko chałwy — 3 tys.; młynek do kawy (ręczny) — 15 tys.; sukienki dziecięce z koronki — 50 tys.; rękawiczki dziecięce z włóczki — 15 tys.; serwetka ozdobna — 30 tys.; czajniczek metalowy ozdobny — 10 tys.; getry dziecięce — 75 tys.; butelka wódki radzieckiej — 20 do 35 tys.; butelka szampana — 40 tys.; konserwa rybna w sosie pomidorowym — 4 tys.

NA RYNKU OWOCOWO-WARZYWNYM W PRZEMYŚLU:

kg ziemniaków — 2,5 do 3 tys.; litr śmietany — 16 tys.; jajko — 900 zł do 1,2 tys.; kg pomidorów — 5 do 9 tys.; kg kapusty w główkach — 6 tys.; kalafior — 6 do 8 tys.; kg śliwek węgierek — 1 do 2 tys.; kg jabłek — 5 do 8 tys.; kg gruszek — 8 tys.; kg winogron białych — 24 tys.; kg kawonu — 8 tys.; kg papryki czerwonej — 25 tys.; kg ogórków — 4 tys.; kg bananów — 10 do 12 tys.; jarzynka — 2,5 do 3,5 tys.; główka czosnku — 2 tys.; pęczek marchewki — 3 tys.; wiązka zielonej pietruszki — 2 tys.; wiązka kopru — 2 tys.; płaskanka sera — 6 do 10 tys.; kg cebuli — 4 tys.

TWIGGY

Kol. MARII DYJAK
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
składają: Rada Nadzorcza, Zarząd, Koleżanki i Koledzy Spółdzielni Pracy Zaopatrzenia Rolnictwa w Przemyślu
K-22

DZIEŃ W „ZŁOTYM MIEŚCIE”

Korespondencja z Kijowa

PERSPEKTYWA CAŁODZIENNEGO POBYTU W KIJOWIE NIE NASTRAJAŁA OPTYMISTYCZNIE. Zwłaszcza po niezbyt przyjemnych wrażeniach jakie raz po raz wywoziłem ze Lwowa: brud, głód i ogólnie smutny, przygnębiający obraz.

Na lotnisku „Boryspol”, łączącym Kijów z największymi miastami Europy i USA, bałagan panował według „ukraińskiej normy”. Po wyjściu z samolotu trudno opędzić się od nachalnych „koników” oferujących przewozowe usługi, wymianę waluty, noclegi, erotyczne atrakcje. Bałagan, „syf”, brud!

Za przejazd z lotniska do centrum zapłacić trzeba od 600 do 1500 rubli. Wybrałem najtańszy i chyba najlepszy wariant. Za 30 rubli komfortowym autobusem Aeroflotu, po godzinnej jeździe (ok. 60 km.), dotarłem do rogatek miasta. Każda kolejna chwila przybliżająca autobus do celu nastrajała mnie optymistyczniej i radośniej. Opuszczałem autobus — śmiejąc się. Kijów jest przepiękny!

MIASTO ZIELENI

Kijów uważany jest za jedno z najbardziej zielonych miast świata. Parki, sady, skwery i bulwary zajmują 2/3 jego powierzchni. Szczególnie urocze są parki, których w Kijowie jest mnóstwo. Spacerując w upalne popołudnie cienistymi alejami Ogrodu Botanicznego — tarasami schodzącego do Dniepru, syciłem oko widokiem tysięcy czerwonych róż, których zapach wręcz porażał zmysły.

Za jedyne 80 rubli motorową łajbą, pamiętającą być może czasy wojny, zdecydowałem się na spacer po Dnieprze wzdłuż zalesionych brzegów wyspy Truchanowej i piaszczystych plaż miejskich, obok pomnika legendarnych założycieli miasta. W tle rysowała się wspaniała panorama Sofijskiego Soboru. Jakże mi żal było, że właśnie tam, w kierunku złotych kopuł, nie skierowałem od razu swoich kroków...

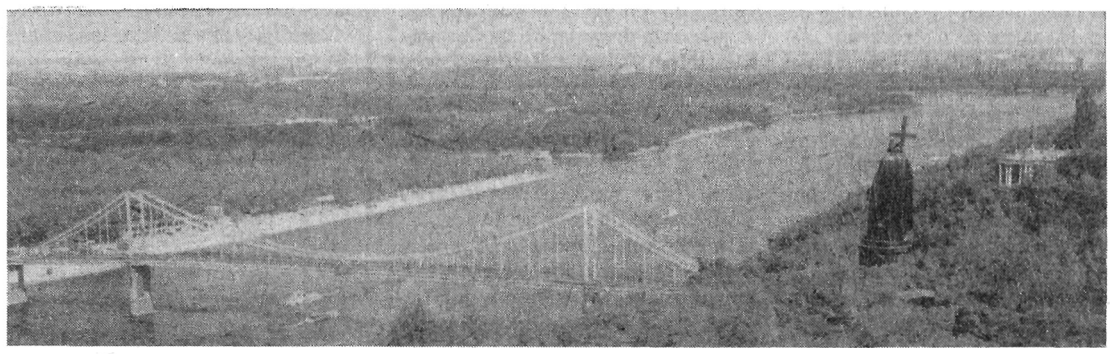

ODEZWAŁ SIĘ GŁÓD

— *Jedźmy na Kreszczatik* — zaproponował taksówkarz, zastrzegając jednocześnie, że usługa warta jest 120 rubli.

Kreszczatik — to główna i najbardziej reprezentacyjna ulica Kijowa. Roi się na niej od sklepów, kawiarni, restauracji i hoteli. Zaopatrzenie po tym co ujrzałem na Kaukazie czy we Lwowie — jest całkiem niezłe. Dużo towarów także z Polski, jednak po wygórowanych cenach. Ale to co najważniejsze handel funkcjonuje już nie na bazarach, ulicach, placach, lecz w sklepach!

W kawiarniach szeroki wybór owocowych, schłodzonych soków w cenie od 15 do 60 rubli (za szklankę), lodów po 10 rubli (za gałkę) i ciast, tortów, najsmaczniejszych wyrafinowanych deserów, których nie powstydziłby się nasz rodzimy „Hortex”. W pięciu odwiedzonych kawiarniach było względnie czysto. Co znaczy „względnie czysto”? Znaczy o wiele, wiele czyściej i przyjemniej niż na przykład w kawiarni czy restauracji najlepszego lwowskiego hotelu „Dniestr”. W stolicy Ukrainy postęp jest widoczny!

Wędrując najsłynniejszą ulicą trudno nie zadreptać na plac Rewolucji Październikowej. Zdobią go wytworne budowle i rozległe gazony, zwierciadlane kaskady wodospadów, a przy zejściu z hotelu „Moskwa” kryształowe strumyki fontanny „Przyjaźń narodów” i ponownie całe morze kwiatów. Dalej gmach Pałacu Kultury, dzieło architekta Berettiego i... w szerokiej Alei Zwycięstwa złota gwiazda wieńczy czterościenny obelisk, pod którym ludzie nadal składają kwiaty. Byłem świadkiem scenki, w której starsi państwo udzielali instrukcji dorastającej dziewczynce jak prawidłowo ułożyć na płycie bukiet z gerberów (kwiatów tam jednych z najdroższych).

Z opóźnieniem, ale za to czysto i smacznie, zjadłem obiad w przypadkowo napotkanej restauracji hotelu „Ukraina”. Barszcz po ukraińsku, pieczeń ze schabu ze śliwkami, ziemniaki, kalafior, sałatka z ogórków i pomidorów, Pepsi cola (z lodem) a także lody owocowe polane czekoladą. Wszystko za 260 rubli. Za darmo!

KIJOWSKI „DESER”

Udając się w kierunku uniwersytetu — trolejbusem za (!) 30 kopiejek — nie przypuszczałem, że najwykwintniejszy „deser” wciąż na mnie czeka.

— *Pan z Polski? Pierwszy raz? Tylko na chwilę? Co pan już zwiedził?*

Potokiem pytań sprowokował rozmowę nieznajomy mężczyzna. Jak się później okazało — Michaił Turgorjewicz, kustosz Pokrowskiej Cerkwi, Ukrainiec polskiego pochodzenia, szczerze uradował się ze spotkania z Polakiem. Rozmawiając po polsku, wędrowaliśmy przez Złotą Bramę w kierunku Sofijskiego Soboru. Bajkowy to widok, zarówno wnętrz jak i błyszczących złotych kopuł. Na przestrzeni wielu lat Sobór Sofijski był miejscem pochówku wielkich książąt. W marmurowym grobowcu leżą szczątki założyciela świątyni Jarosława Mądrego. Sofijskie muzeum-rezerwat XI- XIX wieku figuruje na liście UNESCO jako „cud świata”. Nieopodal, na wysokim wzgórzu, w całej swej okazałości ujrzałem dzieło wielkiego Rasterellego-piękną cerkiew Andrejewską, zbudowaną w poł. XVIII w. w stylu baroku. A w oddali - pozłacane kopuły cerkwi, wielokondygnacyjnej dzwonnicy, mury obronne. Wszystko to razem tworzy architektoniczny zespół Kijowsko- Peczerskiej Ławry.

Jednak trzy godziny to stanowczo za mało na pośpieszne choćby zwiedzanie perełek...

Wyłącznie dzięki uprzejmości Michaiła, który zorganizował samochód na lotnisko, w ostatniej chwili zdążyłem na samolot do Polski. Przejeżdżając ulicami Kijowa w kierunku Boryspola, Michaił niestrudzenie opowiadał o życiu starego grodu. Opowiedział mi także ludową legendę o powstaniu „złotego miasta”:

Usytuowany jest Kijów na siedmiu wzgórzach, niby miasto z bajki. Założyli go na ziemi Polan bracia Kij, Szczek, Choriw i ich piękna siostra Łabędź. Miasto otrzymało nazwę od imienia najstarszego brata...

Marek CYNKAR

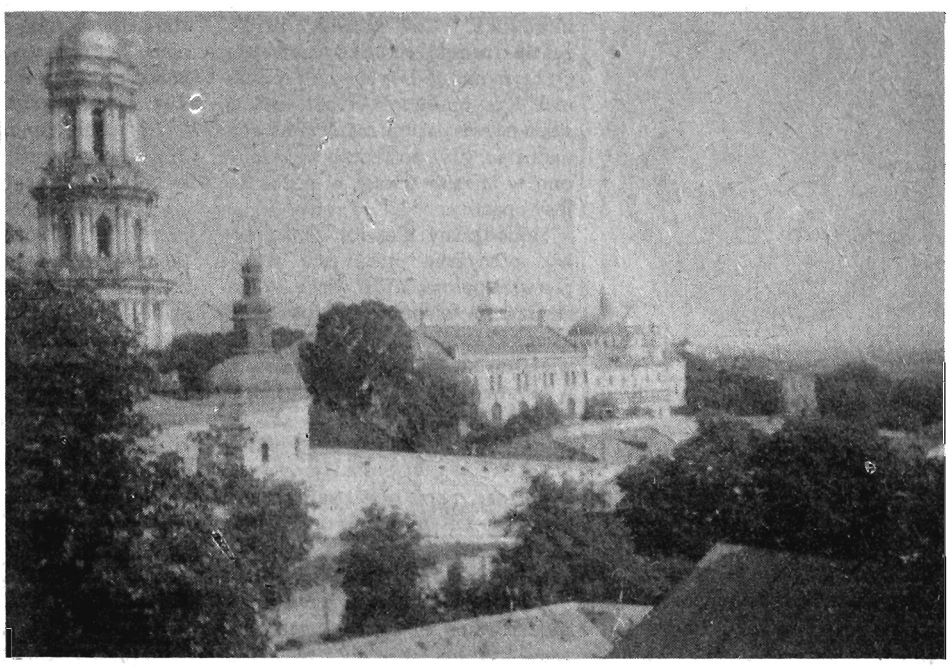

Spotkanie pokoleń żołnierskich

Po raz pierwszy od zakończenia wojny (w niedzielę, 6 września br.) odbyło się spotkanie weteranów I i II wojny światowej oraz ich rodzin z kadrą i żołnierzami 14. Zmechanizowanego Pułku Ziemi Przemyskiej. Rozpoczęło się mszą świętą w kościele garnizonowym w intencji obrońców Przemyśla i żołnierzy garnizonu z lat 1918-1920 i 1939-1945 (zmarłych i żyjących) oraz żołnierzy pełniących obecnie służbę. Uczestniczyli w niej kombatanci i ich rodziny, kadra i kompania honorowa ze sztandarem 14 pułku, orkiestra Straży Granicznej oraz poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność" i Światowego Związku Żołnierzy AK. Następnie, na terenie pułku, odbyło się odsłonięcie i poświęcenie kamienia pamiątkowego z tablicą przypominającą pobyt w tych koszarach 38 Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich i jego udział w wojnie we wrześniu 1939 r. Inicjatorem wmurowania tablicy był por. Maciej K o z u b a l — przewodniczący Klubu b. Żołnierzy Garnizonu Przemyskiego, autor monografii 38 Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich, „Listy Przemyślan — ofiar zbrodni katyńskiej" oraz „Listy poległych w czasie II wojny światowej żołnierzy garnizonu przemyskiego".

Po uroczystościach ich uczestnicy zwiedzili i z b ę t r a d y c j i przedstawiającej dzieje Przemyśla i wszystkich 14. pułków piechoty Wojska Polskiego oraz kaplicę pułkową. W dalszej kolejności zwiedzono wystawy okolicznościowe: malarską p. Łaby i dokumentacyjną pt. „Garnizon Przemyski 1919-1939", przygotowaną przez mjr. Czesława Krawca oraz Franciszka Grońskiego — pracownika cywilnego jednostki (była to pierwsza ekspozycja obrazująca życie codzienne garnizonu w okresie międzywojennym — szkoda, że autorzy ograniczyli się do jednostek, które przebywały tu w latach pokoju i to w ostatniej jego fazie, a pominęli polskie jednostki z lat 1917-1921).

Uroczystości zakończyły występy zespołu muzycznego, w którego repertuarze znalazły się pieśni żołnierskie z okresu międzywojennego oraz wspólny obiad urozmaicony występem „Kapeli lwowskiej".

* * *

Po południu odbył się **III Zjazd Przemyślan — wraz z IX Zjazdem Klubu Obrońców Przemyśla i VI Zjazdem Klubu b. Żołnierzy Garnizonu Przemyskiego** — zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Przemyśla i Regionu.

L.W.

Warownia nad Sanem i duch wojewodziny

(2)

Przed 400-leciem fundacji kościola Trójcy Świętej w Przemyślu

Objęcie klasztoru przez benedyktynki dopiero w 1626 r. uchroniło je od przykrych skutków najazdu tatarskiego w lipcu 1624, kiedy m.in. na zasańskim folwarku dominikanów zginął jeden kmieć, a w czasie pertraktacji z nieprzyjacielem poniósł także śmierć podprzeor klasztoru karmelitów bosych, ojciec Makary Demeski.

Niespokojny wiek XVII nie oszczędził i benedyktynek. Weryfikacji wymaga wszakże powtarzana często wiadomość, jakoby klasztor ucierpiał najbardziej w marcu 1657 roku, podczas najazdu na miasto wojsk Jerzego Rakoczego. Faktycznie bowiem w czasie tego napadu największe szkody poniósł konwent franciszkanów-reformatów, gdzie też zginął brat Józef Reklewski. Jeżeli zaś chodzi o klasztor benedyktynek, nie wydaje się możliwe, aby był już odbudowany. W rzeczywistości bowiem został on umyślnie zniszczony przez Polaków w czasie „potopu". Podpalenie spowodowane 4 marca 1656 roku miało na celu usunięcie obiektu, który mógł stać się schronieniem dla

ANDRZEJ MAKSYMILIAN FREDRO

atakujących miasto wojsk szwedzkich. Zakonnice przeniosły się na ten czas do obwarowanego miasta.

Po tak poważnych stratach nastąpił jednak okres odbudowy i rozwoju. Przyczyniła się do tego decyzja szlachty ziemi przemyskiej o modernizacji systemu obronnego miasta podjęta w roku 1658 z inicjatywy A n d r z e j a M a k s y m i l i a n a F r e d r y, wybitnego działacza politycznego i popularnego pisarza, a zarazem dobroczyńcy zakonów. Wzmocnienie obronności Przemyśla polegało m.in. na wzniesieniu nowych punktów ufortyfikowanych. Jako takie miejsca wytypowano klasztory reformatów i benedyktynek. Otoczenie ich murami obronnymi spowodowało, iż stały się jakby „barbakanami" broniącymi z zewnątrz dostępu do bram miejskich. Dzięki ofiarności miejscowej szlachty zrekonstruowano też zabudowania klasztorne. Wydaje się, że i sam Fredro — podobnie jak w przypadku kościoła reformatów, w którego podziemiach został pochowany — poparł finansowo odbudowę klasztoru benedyktynek. Faktem bezspornym jest to, że ich budynki przy końcu stulecia były już w stanie tak dobrym, iż pomyślano o rozwoju organizacyjnym klasztoru. Było widocznie i odpowiednie uposażenie, gdyż starania sióstr zostały uwieńczone sukcesem. Na mocy bowiem dekretu biskupa Jerzego Albrechta Doenhyoffa z 7 maja 1694 roku, klasztor przemyski otrzymał prawo do wybierania własnej ksieni, co było równoznaczne z przekształceniem go z filii w samodzielne opactwo. Pierwszą ksienią była siostra Magdalena Komorowska. Co prawda przełożeństwo pełniła ona tylko przez 4 lata, po czym nastąpił wybór siostry Salomei Korybutówny Wiśniowieckiej, samo nazwisko poprzedniej warto zapamiętać, gdyż pośrednio wpisało się ono w sposób trwały w późniejsze losy opactwa.

Samodzielny klasztor funkcjonował pomyślnie przez całą prawie pierwszą połowę XVIII wieku. W czasie rządów wybranej w roku 1719 ksieni Franciszki Jeżówny, w opactwie została utworzona pierwsza w Przemyślu szkoła „panieńska" mająca zapewnić edukację głównie dziewczętom z rodzin szlacheckich. Dzięki właśnie tej, posiadającej wysoki poziom, szkole przetrwały benedyktynki na Zasaniu aż do dnia dzisiejszego.

Normalny okres funkcjonowania zasańskiego opactwa przerwała niespodziewanie klęska elementarna. Niespotykanej wielkości wylew Sanu 14 sierpnia 1746 r. znacznie nadwątlił stary, bo prawie 150-letni kościół, a zwłaszcza drewniane zabudowania klasztorne i szkolne. Zaistniała więc potrzeba wzniesienia nowych obiektów. Do prac budowlanych przy kościele przystąpiono w roku 1764, w czasie sprawowania funkcji ksieni przez pochodzącą z Litwy siostrę Annę Iliniczównę. Inwestycja ta nie doczekałaby się z pewnością szybkiej realizacji, gdyby nie przyszła pomoc ze strony wojewody kijowskiego Franciszka Salezego P o t o c k i e g o z Krystynopola (ob. Czerwonohrad). Był on człowiekiem tak zamożnym i wpływowym w Rzeczypospolitej, że nazywano go „małym królem na Rusi". Fundacja miała stanowić swego rodzaju ekspiację za spowodowanie morderstwa synowej.

Wspominając o tej tragedii należy przypomnieć podstawowe choćby fakty. Otóż syn Franciszka Salezego i Anny Elżbiety z Potockich — Stanisław Szczęsny Potocki zawarł w tajemnicy przed własnymi rodzicami związek małżeński. Wybranką jego serca była Gertruda Komorowska. Ród jej — podobnie jak Potoccy — posiadał tytuł hrabiowski. W przeciwieństwie jednak do ich fortuny, Komorowscy posiadali zaledwie kilka wiosek. Gdy młody Potocki mógł starać się o rękę najbogatszych panien Rzeczypospolitej, wybrał on córkę rodziców bardzo zubożałych. Tak więc nie różnica krwi, a słaba kondycja materialna synowej spowodowała oburzenie Potockich. Gniewem pałała szczególnie wojewodzina i wywierała na męża wpływ, aby doprowadzić do rozbicia nowo zawartego małżeństwa. Wbrew woli syna rozpoczęto zabiegi o kanoniczne stwierdzenie nieważności ślubu. Do czasu jednak zakończenia postępowania w sądach kościelnych, postanowiono uniemożliwić młodemu małżonkowi spotykanie się z ukochaną w domu jej rodziców, a ją samą posadzić w jakimś klasztorze żeńskim.

W środę popielcową 1771 roku, o godzinie 10 wieczorem, oddział liczący blisko 150 uzbrojonych ludzi napadł na dwór Komorowskich w Nowym Siole (koło Kulikowa). Jego przywódcy wdarli się do domu i wyprowadzili z niego Gertrudę. Po pokonaniu zasp śnieżnych, wsadzili ją do oczekujących w pobliżu sań i udali

GERTRUDA Z KOMOROWSKICH POTOCKA

się z porwaną w nieznanym kierunku. Później okazało się, iż zdążali ku Krystynopolowi. Po drodze jednak spotkali się z transportem 300 fur zboża, którego ze względu na zaspy nie mogli minąć. W czasie

STANISŁAW SZCZĘSNY POTOCKI

przedłużającego się oczekiwania, aż tamte przejadą, porywacze nie wiedzieli, jak ukryć swoją ofiarę. W obawie, by nie wzywała pomocy — przykryli ją futrami i pierzynami. Spowodowało to śmierć porwanej przez uduszenie. Tak więc 13 lutego wspomnianego roku tragicznie zakończyła swe młode życie (nie miała jeszcze ukończonych 18 lat) niechciana synowa Potockich. Ale na tym nie koniec. Sprawcy, chcąc zatrzeć ślady swojego zbrodniczego czynu, zrobili przeręblę w lodzie pokrywającym rzekę Ratę (dopływ Bugu) i do niej wrzucili ciało zamordowanej.

Sprawa szybko nabrała rozgłosu. Kiedy zaś na wiosnę zwłoki Gertrudy wypłynęły na powierzchnię Bugu, zaczęto wyraźnie obciążać Potockich winą za śmierć synowej. Wojewodzinę, gdy uświadomiła sobie co się stało, zaczęły dręczyć wyrzuty sumienia. Nie dawała jej także spokoju myśl o przykrych konsekwencjach, jakie mogły w związku z tym spotkać rodzinę Potockich. Nastrój ten przyczynił się do jej nagłej śmierci 7 stycznia 1772 roku. Krążyły nawet plotki, że 49-letnia wojewodzina targnęła się na życie zażywając truciznę.

Ciało zmarłej zabalsamowano i przygotowywano się do wyjątkowo pompatycznego pogrzebu, który miał zacząć się aż 16 lutego. Tymczasem ziemie ruskie Rzeczypospolitej obiegła wieść o zjawianiu się pokutującej duszy wojewodziny, i to nie w Sokalu, gdzie jej ciało oczekiwało na pogrzeb, ani w Krystynopolu, gdzie miało być pochowane, ale w Przemyślu, w klasztorze benedyktynek.

Z owymi niezwykłymi wydarzeniami można dziś zapoznać się dzięki protokołom specjalnej komisji kościelnej, powołanej dla zbadania całej sprawy. Z dokumentów tych wynika, iż osobą, którą wojewodzina odwiedzała, była młoda nowicjuszka, siostra Wiktoria Bleykowska. Będąc sierotą z rodziny szlacheckiej, przed wstąpieniem w roku 1769, w wieku 21 lat, do przemyskiego klasztoru, przebywała ona jako „panna do towarzystwa" na dworze wojewodziny bełskiej, Ludwiki z Potockich Cetnerowej, w Krakowcu. Tam miała sposobność poznać osobiście siostrę swojej „pani" wojewodzinę Annę Elżbietę Potocką.

(dokończenie za tydzień)

M. FAUST

Do cytatu, pomieszczonego na początku pierwszego odcinka artykułu, wkradł się błąd — nazwisko fundatora brzmi **W a l k o w i c z** (wydrukowano: Wołkowicz)

NIGDY NIE MIAŁAM AMBICJI KIEROWANIA WIĘKSZYM ZESPOŁEM NIŻ KLASA...

POGRANICZE rozmawia: z JANINĄ RYBIENIK dyr. Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych

(ciąg dalszy ze str. 1)

bicji kierowania większym zespołem niż klasa.

*** A jednak, sądząc po opiniach fachowców z branży, kierujesz tą ogromną „rodziną" doskonale. Czy programy, idee towarzyszące Ci przy tworzeniu college'u nie rozminęły się z rzeczywistością — patrząc oczywiście na dokonania z perspektywy dwóch lat?**

— Nie. Z przyjemnością muszę powiedzieć, że nie. Sprawdziły się i sprawdzają zarówno programy jak i ludzie.

*** Pojawienie się Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych wywołało popłoch w środowisku nauczycieli rusycystów. Ze zmianą systemu promującego język wschodnich sąsiadów przyszła „moda" na języki zachodnie. Czy nie obawiasz się, że popadamy w kolejne skrajności...**

— Masz rację! Myślę, że panika w szkołach podstawowych spowodowana powszechnym zastępowaniem języka rosyjskiego angielskim, jest praktyką bezsensowną. Z obserwacji wiem, że zmiany te odbywają się często wedle zasady — lepszy niewykwalifikowany anglista niż choćby wysokiej klasy rusycysta. Wszystko to razem prowadzi donikąd. Często powtarzam, że język rosyjski w tym miejscu na świecie jest również potrzebny obok znajomości angielskiego czy niemieckiego.

*** Kto może zostać słuchaczem college'u?**

— Każdy... legitymujący się świadectwem dojrzałości i świadectwem lekarskim o przydatności do zawodu nauczycielskiego. Aby być przyjętym trzeba również zdać wstępny egzamin obejmujący język angielski lub niemiecki w formie pisemnej i ustnej. Gdyż należy dodać, że kształcimy przyszłych nauczycieli tychże języków. Nauka trwa trzy lata i prowadzona jest w systemie zbliżonym do systemu szkoły wyższej (sesje, egzaminy, egzamin dyplomowy). College jest szkołą bezpłatną, utrzymywaną przez budżet państwa.

*** A poziom...**

— Jeśli chodzi o praktyczną znajomość języka jest on porównywalny z wymaganiami egzaminów organizowanych przez British Council. A jeśli mówimy o metodyce nauczania języków, to jest ona znacznie szersza niż na kierunkach neofilologicznych. Pamiętajmy, że jesteśmy zakładem kształcenia nauczycieli. Nasi studenci mają również kurs literatury i językoznawstwa, a także kultury danego obszaru językowego. Szkoła kształci w trybie dziennym i obejmuje m.in. praktyki pedagogiczne. W zeszłym roku, dzięki fundacji pana Petera New z Exeter, trzech naszych słuchaczy wyjechało na stypendium do Anglii. Z przyjemnością muszę powiedzieć, że jeden z naszych słuchaczy wygrał konkurs na trzytygodniowe stypendium w Jorku.

*** Ile dziś kosztuje szkoła?**

— W skali roku — jeden miliard osiemset osiemdziesiąt osiem tysięcy złotych.

*** Trochę mniej niż nie jeden kiepski dom kultury z zespolikiem 50 bezproduktywnych urzędników...**

— ...

*** Jak myślisz, czy kierowasna przez Ciebie instytucja jest w Przemyślu nadal chcianym i kochanym dzieckiem?**

— Jest dzieckiem, którego pojawienie się mnie samą zaskoczyło. Kilka lat wcześniej nie wyobrażałabym sobie, że taka szkoła z tak bogatą biblioteką — może w ogóle powstać w moim mieście. Ale pytanie, które postawiłeś — powinno być raczej zadane społeczeństwu przemyskiemu i nie tylko, gdyż kształcimy przecież słuchaczy także z innych województw. Sama byłabym bardzo ciekawa jak jesteśmy odbierani.

Rozmawiał Marek CYNKAR

VIDEO TOMEX-2

PRZEMYŚL, ul. Słowackiego 8, tel. 47-478
PRZEWORSK, ul. Kościelna 3
ŻURAWICA 245, tel. 13-322

OFERUJE:

- sprzedaż kaset video z licencją do wypożyczania, bonifikata od 12 — 25%
- skup, sprzedaż, wymianę oraz agendę używanych kaset video (ok. 500 tytułów)
- profesjonalne videofilmowanie imprez i różnego rodzaju uroczystości
- hurtową sprzedaż kaset audio i video

VIDEO TOMEX-2 zaprasza równocześnie P.T. Klientów do otwartej 21 września 1992 r. **wypożyczalni przy MDK w Przemyślu — Wybrzeże Kościuszki 10.**

GW-909

RADA PRACOWNICZA BIURA PROJEKTÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W PRZEMYŚLU, UL. WAYGARTA 8

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- Wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, budowlane, posiadane uprawnienia do projektowania i wykonawstwa;
- 10-letni staż pracy w budownictwie, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym;

Oferty — w kopercie z napisem „KONKURS" — należy składać w sekretariacie Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Przemyślu, ul. Waygarta 8, II p., w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

OFERTA WINNA ZAWIERAĆ:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora;
- odpis dyplomu ukończenia studiów;
- odpis dokumentów stwierdzających posiadane uprawnienia do projektowania i wykonawstwa;
- świadectwo pracy;
- opinię z poprzedniego miejsca pracy z okresu ostatnich 5 lat;
- kwestionariusz osobowy z fotografią;
- świadectwo lekarskie.

Kandydaci spełniający warunki konkursu zostaną indywidualnie powiadomieni o terminie jego przeprowadzenia.

Informacji udziela Rada Pracownicza BPBW, tel. 30-21. G-914

WAŻNE DLA KIEROWCÓW I ROLNIKÓW !

30 września 1992 r. mija termin składania wypowiedzeń umów obowiązkowych ubezpieczeń OC posiadaczy pojazdów mechanicznych i OC rolników oraz budynków w gospodarstwach rolnych na rok 1993.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWO — REASEKURACYJNE

POLISA S.A.

gwarantuje:

- niskie stawki za ubezpieczenia;
- nie podwyższanie składek ubezpieczeniowych w ciągu roku;
- szybką wypłatę odszkodowań.

KIEROWCO I ROLNIKU!

Zapewniamy ciągłość ubezpieczenia po złożeniu wypowiedzenia u dotychczasowego ubezpieczyciela i zawarciu umowy ubezpieczenia w „POLISIE".

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY I UBEZPIECZ SIĘ!

Nasz adres:

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWO-REASEKURACYJNE

Filia w Przemyślu
ul. Katedralna 6
tel. 22-22

POLISA S.A.

GW-895/4

U w a g a: WIELKI KONKURS

PREMIOWA SPRZEDAŻ SZAMPONÓW

ELSÈVE

firmy L'OREAL — Paris

Atrakcyjne nagrody m.in. samochód PEUGOT 205 wycieczki do Paryża

Szczegóły w sklepach „JUVENA"
PRZEMYŚL, Rynek 12
oraz Kazimierza Wielkiego 1 GW-905

Ekskluzywną bieliznę firmy

Triumph INTERNATIONAL

oferuje
sklep *„JUVENA II"*
PRZEMYŚL, Rynek 12, tel. 69-64
Możliwość realizacji indywidualnych zamówień z katalogu firmowego

Zapraszamy na zakupy w godz. 10 — 18, soboty 10 — 15

GW-906

ZARZĄD
PRZEMYSKIEJ SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ

ogłasza przetarg ograniczony

dla członków i kandydatów PSM na sprzedaż 11 mieszkań o powierzchni użytkowej 60-65 m².

Cena wywoławcza 4 500 000 za 1 m².

Przetarg odbędzie się 6.10.1992 r., o godz. 9, w Osiedlowym Domu Kultury przy Wybrzeżu Kościuszki 70.

Wadium w wysokości 25 000 000 zł należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu w kasie PSM.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu ograniczonego, odbędzie się II przetarg nieograniczony na ww. mieszkania w tym samym dniu o godz. 12.

Bliższych informacji udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy tel. 77-17.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G-918

Elmar
Plac Konstytucji 5
Przemyśl
tel. 60 41

poleca

➡ duży wybór tkanin i zasłon,
➡ kostiumy jesienne i płaszcze,
➡ odzież i bieliznę damską i męską,
➡ atrakcyjne suknie ślubne.

Zapraszamy! GW-908/2

„VIRTUS" — Spółka z o.o.

oferuje hurtowo

☆☆ RYBY — ● świeże ● wędzone ● mrożone ● solone
☆☆ MARYNATY I PRZETWORY RYBNE (sałatki rybne)
☆☆ KONSERWY RYBNE — 25 gatunków

HURTOWNIE: ⇨ Przemyśl, Wybrz. Piłsudskiego 6, tel. 23-48 ⇨ Lubaczów, ul. Orzeszkowej 1 ⇨ Jarosław, ul. Okrzei (GIEŁDA HURTOWA)

SPRZEDAŻ DETALICZNA:
Sklep rybny — Opalińskiego 9 (os. Kazanów) oraz Rybi Plac w Przemyślu.

RYBY SMACZNE, ZDROWE I TANIE!

Zapraszamy GW-884/5

ARTYSTA PLASTYK
EDWARD KMIECIK
wykonuje
PORTRETY
DOROSŁYCH I DZIECI
z natury i ze zdjęć
tel. 12-14 w. 99

OST „GROMADA"
O/W w PRZEMYŚLU
ul. Franciszkańska 16
tel/fax 54-28, tlx 0632178

GROMADA ROK ZAŁ. 1957

U nas kupisz bilety na przejazdy regularnymi liniami autokarowymi do:

NIEMCY: Aachen, Amberg, Augsburg, Berlin, Bochum, Bonn, Braunschweig, Brema, Dortmund, Düsseldorf, Essen, Frankfurt, Giesen, Gõttingen, Gütersloh, Hagen, Hamburg, Hannover, Karlsruhe, Kassel, Koblenz, Kolonia, Krefeld, Leverkusen, Mannheim, Monachium, Mülheim, Norymberga, Paderborn, Phorzheim, Regensburg, Saarbrücken, Salzgiter, Schwerte, Solingen, Stuttgart, Wuppertal, Wurzburg.
FRANCJA: Avignion, Bordeaux, Grenoble, Lille, Lyon, Marsylia, Metz, Miluza, Montpellier, Nancy, Nimes, Paryż, Reims, Strasbourg, Tuluza.
WŁOCHY: Bolonia, Florencja, Mediolan, Rzym, Turyn, Wenecja.
AUSTRIA: Wiedeń.
SZWAJCARIA: Berno, Genewa, Lozanna, Zurich.
BELGIA: Antwerpia, Bruksela, Charleroi, Liege, Mons.
HOLANDIA: Amsterdam, Breda, Hengelo, Rotterdam, Utrecht.
GRECJA: Ateny, Larisa, Saloniki.
WLK. BRYTANIA: Dover, Londyn, Nottingham, Birmingham, Manchester.
HISZPANIA: Barcelona.

Prowadzimy sprzedaż biletów wielu firm przewozowych m.in.: AXET, AMIGO, DREAM, EUROKAR, EUROPALM, EUROLINE, IBER TEAM, IN-POL, JANOSIK, JORDAN, MARK, PALM REISEN, PERFEKT, RAINBOW TOURS, SINDBAD, TESS POLEN REISEN, TRANS-WEST, TRANGO, VITESSE, VOJAŻER.

GW-897/2

Nowo otwarty sklep
„TKANINY WŁOSKIE"
PRZEMYŚL
ul. Jagiellońska 10 („Złota Brama„)
zaprasza codziennie w godz. 9 — 17, soboty 9 — 14
oferuje
● tkaniny ● dzianiny ● podszewki ● flausze itp. GB-893

Najtańsza reklama w „Pograniczu"

CEGIELNIA
S. CZEKAJ — Z. BESZ
PRZEMYŚL — Buszkowice
ul. Ceramiczna 17, ☎ 25-51
oferuje:
⇨cegłę pełną ręczną w cenie 1000 — 1300 zł (w zależności od terminu i wielkości zakupu);
⇨pustaki haszowe (całe i połówki);
⇨ usługi transportowe samochodem ciężarowym.
b.o.

SKLEP „Izabella"
Przemyśl, ul. Wałowa 3
oferuje
⇨ telewizory, w tym z telegazetą
⇨ magnetowidy i odtwarzacze video (także z możliwością nagrywania)
SONY, SHARP, ROYAL, CURTIS (OTAKE), FUNAI i inne
DOGODNE RATY
Zapraszamy w godz. 10-17. GW-919/2

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
„FERRUM"
Przemyśl, ul. Dworskiego 57
(w siedzibie „Elektrometu")
wykonuje
➡ atestowane tablice rejestracyjne samochodowe aluminiowe jedno- i dwurzędowe (na surowcach i technologii zachodnioniemieckiej)
➡ usługi ślusarsko-spawalnicze z materiałów własnych lub powierzonych (bramy, ogrodzenia, balustrady itp.)
➡ usługi transportowe (wywrotka)
Zapraszamy
w godz. 7 — 15 (oprócz wolnych sobót)
GW-864/5

EKOLOGICZNE, NIETOKSYCZNE FARBY LAKIERY, EMULSJE
firm „DÜFA", „KRAUTOL"
poleca K. BOGUSZ
w sklepie przy ul. Grunwaldzkiej 13
w Przemyślu

Oferujemy:
● szeroki asortyment akrylowych lakierów do parkietu, grzejników CO, stolarki okiennej, dachów, betonu, eternitu
● bejce i lazury zabezpieczające i uszlachetniające drewno
● barwniki i pasty do emulsji
● wykładziny PCV
● narzędzia malarskie
● chemię gospodarczą i kosmetyki

Polecamy również lakiery i emulsje z Zakładów Farb i Lakierów „POLIFARB" DĘBICA

Zapraszamy codziennie od 9 do 17
w soboty od 9 do 13
GW-903/2

Profesjonalne narzędzia dla wszystkich

◆ elektronarzędzia firm
makita i BOSCH
◆ narzędzia ręczne firm
SANDVIK i STANLEY

oferuje

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
Kolbuszowa
ul. Wiśniowa 2, tel. (0-17) 272 707
Prowadzimy również wypożyczalnię narzędzi
Zapraszamy!
GW-899

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZENIOWO-REASEKURACYJNE
POLISA S.A.
FILIA W PRZEMYŚLU
ul. Katedralna 6, tel. 22-22
oferuje korzystne warunki ubezpieczeń:
☆budynków i budowli od ognia i innych zdarzeń losowych
☆ mienia i gotówki od kradzieży z włamaniem i rabunku
☆ robót budowlano-montażowych w kraju i za granicą
☆ następstw nieszczęśliwych wypadków
☆ odpowiedzialności cywilnej
☆ kosztów leczenia osób wyjeżdżających za granicę (turystycznie, do pracy, wyczynowo uprawiających sport)
☆ ubezpieczenia rolników (obowiązkowe i dobrowolne)
☆ komunikacyjne (AC, OC i NW)
☆ Zielona Karta
☆ Auto-Casco pojazdów za granicę
☆ wiele innych

Ubezpiecz się! Nam możesz zaufać
GW-896/2

ŚWIAT MAŁYCH I DUŻYCH „ZWIERZĄT"

Coraz częściej poruszamy się w świecie przeróżnych małych i dużych „zwierzątek", w którym uczciwość, honor, wrażliwość to pojęcia nie obowiązujące i wręcz zapomniane.

SZKOŁA

Ojciec Jarka jest weterynarzem, a mama Wacka handluje futrami. Los sprawił, że rodzice Krzysia stracili pracę. Chłopcy stawiają zakład, czy Krzyś je chleb postny, czy też z masłem.

W rakingu najbardziej „wpływowych" młodych gentelmenów prowadzi Andrzej przywożony do szkoły przez osobistego kierowcę, a tuż za nim — na czołowym miejscu — uplasował się Staszek, który na placyk szkolny zajeżdża osobiście nowiutkim „Fordem".

Wolny czas młodzieżowa elita spędza w bilardowych klubach. Tam nie bez znaczenia jest kto więcej przepuści pieniędzy.

Głównym tematem rozmów nowej generacji najmłodszych „bogackich" w klubie, dyskotece, barze jest „biznesowy mecz" jaki rozgrywają ich „starzy". Wygrywa — kto ma więcej.

DOBRA OSOBISTE

Listy, telefony, indywidualne wizyty czytelników są przyjemne i ciekawe w przeciwieństwie do aroganckich „odreagowań" etatowych funkcjonariuszy „władzy", urzędników i krętaczy.

„Jakim prawem opublikował pan list czytelnika dotyczący PKS-u. Jest to naruszenie dóbr osobistych. Sprawę oddam do sądu".

Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie uważa, że podając taryfikator łapówek, jakie należy uiścić za zwolnienie lekarskie i nie tylko... naruszyliśmy dobra osobiste środowiska lekarskiego.

Wizytę w domu złożyła mi miejscowa piękność, chcąc dowiedzieć się kim jest FUDALI, który według niej, naruszył jej dobra osobiste popełniając opowiadanie obyczajowe pt. „PRZEZORNY ZAWSZE UBEZPIECZONY", opublikowane w 35 numerze „POGRANICZA". Pani utożsamia się częściowo z bohaterką dziennikarskiego materiału i straszy sądem, ale nie tylko... *„Jestem bardzo mściwa i dojdę kim jest Fudali. Nie chciałabym być w jego skórze. Posiadam wpływowych znajomych, zaangażuję najlepszych warszawskich adwokatów".*

Droga Pani! Fudali to ja — Marek Cynkar. Jeśli utożsamia się pani z bohaterką „pikantnej" opowieści, zapraszam do redakcji. Być może wspólnymi siłami dokonamy korekt w tym co napisałem. Zdarzenia autentyczne są dla czytelników o wiele atrakcyjniejsze, niż fikcja tworzona przez rozleniwionego redaktora. Zapotrzebowanie na skandalizujące opowiastki mamy nieograniczone.

JEST DOBRZE — POWINNO BYĆ JESZCZE LEPIEJ

Dekretynizacja obejmuje ponoć ludzi z niedoczynnością tarczycy lub jej brakiem — tak przynajmniej zostałem uświadomiony przez pełnomocnika lokalnych urzędasów. W prokuraturach (jak za komuny) pęcznieją teczki z aktami przesłuchań dziennikarzy. Sąd głowi się jak sprawę rozgryźć. Radcy prawni uruchomili liczniki w portfelach i w miarę upływu czasu zysk ich znacznie się powiększa. Czas to pieniądz — no nie? Dziennikarze, nie tylko z Polski, walą do grodu nad Sanem i dziwią się: *„jak oni to robią, że Przemyśl po super głośnej aferze z Karmelem ponownie promieniuje skandalem"*

Za sprawą intrygi, zainicjowanej przez życzliwego redakcji „POGRANICZA" człowieka, którego zamierzamy w najbliższym czasie jakoś szczególnie uhonorować, tytuł nasz i nasza praca, w stosunkowo krótkim czasie, znalazły odzew w formie felietonów i pokaźnych reportaży m.in. w „SZTANDARZE MŁODYCH", „WPROST", ŻYCIU WARSZAWY", „POLITYCE", DZIENNIKU POLSKIM", „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM", GAZECIE WYBORCZEJ", „TRYBUNIE", „NIE", „NOWINACH" — w wielu z nich pisano o nas wielokrotnie. Przyjazd do Przemyśla zapowiedziały kolejne rzesze dziennikarzy z TV brytyjską i polską włącznie.

Kto na tym wszystkim zarabia? Urzędnicy, „pismaki", prawnicy, kolej, linie lotnicze, knajpy, taksówkarze, pośrednio wydawcy gazet.

Reasumując — jest dobrze! Według prognoz powinno być jeszcze lepiej! Odwracając kalkulację... pomyślmy — kto na tym traci?

OBŁUDA ... poświęcona

O ile sobie dobrze przypominam — w styczniu dane mi było rozmawiać z prokuratorem. Nie, nie — nie myślcie drodzy czytelnicy, że rozmowa to była towarzyska. Pan prokurator przesłuchał mnie na okoliczność propagowania alkoholu, gdyż w stałej bazarowej rubryczce, zamieszczonej w „POGRANICZU", pośród prezentacji cen przeróżnych towarów, które nabyć można na „stadionie" — uwidoczniliśmy cenę „czystej", przywożonej od sąsiadów. Zawiadomienie o dokonanym przez nas „przestępstwie" zgłosił do prokuratorskiego urzędu nasz pupil, który — jak wcześniej napisałem — w sposób nieprzeciętny zasługuje się redakcji. Cóż, różne pasje mają ludzie w życiu!

Prokuratura sprawę umorzyła.

10 września późnym wieczorem w TVP, nie potrafię określić w którym programie, porażony zostałem reportażem o księdzu Jankowskim, który podjął się firmowania markowego szampana z czego dochód od jednej sprzedanej butelki w kwocie 15 000 zł (cena butelki 120 000 zł) przeznaczony byłby na kościelne organy. Osobiście nie przeszkadza mi żadna forma akcji tzw. charytatywnych. Przeciwnie. Sam takie akcje inicjuję. Zaprezentowany reportaż wzbudził jednak we mnie ogromny niesmak. Po pierwsze pokazano wielomilionowej publice znaną duchowną postać (w „stroju organizacyjnym" i z krzyżem!) reklamującą alkoholowy biznes. Po drugie, ksiądz namawiał — kupujcie! Kupujcie i pijcie!

Choć autorzy reportażu sprytnie zdystansowali się od wydarzenia (w moim odczuciu: skandalu), choć postawiono kilka drażliwych pytań, po raz wtóry uświadomiłem sobie — **wierzę w Boga a nie w działania księży. Wierzę w idee — a nie w działania polityków.**

„POGRANICZE" — tygodnik zależny wyłącznie od czytelników — w którym non stop ścierają się racje z prawa i z lewa, w którym publikowane są często kontrowersyjne, bulwersujące opinię materiały (także skrajnie obyczajowe), pomimo wciąż nie najlepszej kondycji finansowej — nie będzie propagować picia alkoholu (bazarowy cennik funkcji takiej nie spełniał), nie otworzy również dla podreperowania swoich interesów kasyna lub burdelu.

MAREK CYNKAR

KORESPONDENCJE ● KORESPONDENCJE

W imieniu prezydenta Przemyśla

Przemyśl 1992-08-10

Pani Miłoszewska Krystyna
ul. Paderewskiego 14c/10
Przemyśl

W związku z listem otwartym skierowanym do Prezydenta Przemyśla i Przewodniczącego Rady Miejskiej przez 23 osoby prowadzące działalność handlową na „zielonym rynku" przy ul. Sportowej chciałbym przedstawić stanowisko Zarządu Miasta w kwestii poruszonych w ww. liście spraw:

1. Ustalając w roku ubiegłym lokalizację targowisk na terenie miasta Rada Miejska przyjęła zasadę, że na „zieleniaku" będzie prowadzona sprzedaż płodów rolnych i i artykułów spożywczych natomiast na stadionie „Polonii" sprzedaż artykułów przemysłowych z tym, że w wydzielonej części prowadzona będzie tzw. mała gastronomia z sprzedażą posiłków, napoi chłodzących itp. Umowa zawarta pomiędzy Zarządem Miasta a Zarządem MKS „Polonia" o prowadzenie działalności targowiskowej określa, że na bazarze będzie prowadzona sprzedaż artykułów przemysłowych.

Działalnością targowiskową na bazarze zajmuje się wyłącznie Klub ustalając lokalizację poszczególnych punktów handlowych jak również organizacji i funkcjonowania targowiska.

W przedmiotowej sprawie wystąpiłem do Zarządu MKS „Polonia" o wyjaśnienie, dlaczego nie są realizowane ustalenia zawarte w ww. umowie.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania rynkowe w zakresie prowadzenia działalności handlowej w szczególności w rejonie ulic: Sportowej, Kopernika, Czarnieckiego od początku tej działalności — Zarząd Miasta był i jest przeciwny prowadzeniu takiej działalności w pasach drogowych, czy też terenach do nich bezpośrednio przylegających poza wyznaczonymi do takiej działalności miejscami. Handel ten prowadzony jest nie na terenach będących własnością gminy miejskiej. Również w tym zakresie zostały podjęte działania zmierzające do likwidacji prowadzonej działalności.

Jeżeli nie będą one skuteczne, sprawy te zostaną skierowane na drogę postępowania przed Kolegium ds. Wykroczeń. Chciałbym również poinformować, że w ostatnim okresie zostały podjęte uchwały przez Radę Miejską w zakresie lokalizacji kolejnych dwóch targowisk przy ul. Sportowej: na terenie Obwodu Lecznictwa Kolejowego oraz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Na ww. terenach może prowadzona być sprzedaż artykułów przemysłowych jak i spożywczych (przy spełnieniu wymogów Sanepidu).

Powołany został również Zespół ds. opiniowania lokalizacji „Szczęk" na terenie miasta z udziałem m.innymi Woj. Dyrekcji Dróg Miejskich, Sanepidu, Architekta Miejskiego.

Dlatego też nie mogę zgodzić się z zarzutem, że na terenie miasta preferowany jest podział na „różne układy". Chciałbym podkreślić, że przyjęte zasady łamie część osób prowadzących działalność handlową, którzy nie chcą przyjąć do wiadomości, że oprócz zasad rynkowych i finansowych obowiązują również inne. .

Trudno jest się też zgodzić z sugestią, że dzięki bazarowi na Polonii „zabiera się" klientów z zieleniaka w świetle lokalizacji nowych targowisk przy ul. Sportowej.

Tym bardziej, że prowadzące targowisko „zieleniak" Zrzeszenie Kupców wystąpiło ostatnio do Rady Miejskiej o wyrażenie zgody na sprzedaż artykułów przemysłowych w wydzielonej części na targowisku.

z up. PREZYDENTA
mgr inż. Leszek Krzywoń
Wiceprezydent

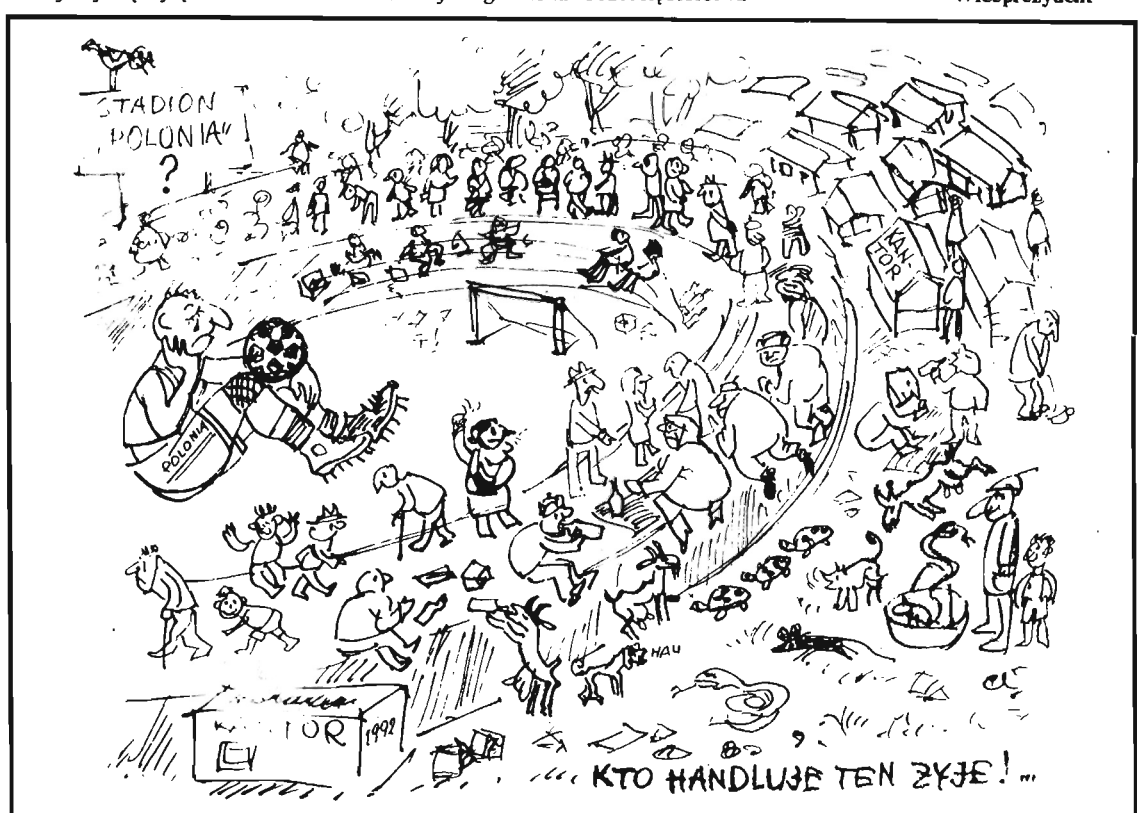

Rys. EDWARD KMIECIK

Z redakcyjnego dyżuru

Nie w tej kolejności!

— Dziedziniec zamkowy obsiewa się teraz trawą. Ma to być „inwestycja" trwała. Tymczasem na tymże dziedzińcu leżą jeszcze płyty betonowe, które kiedyś trzeba będzie uprzątnąć, rujnując przy okazji świeżą zieleń. Czy nikt o tym nie pomyślał? — pytał 11 bm. jeden z naszych Czytelników, będący zdania, że kolejność robót należało odwrócić.

My też tak sądzimy. A może jesteśmy nadwrażliwi, bo płyty owe opuszczą bezpiecznie miejsce składowania bez uszczerbku dla zamkowej zieleni?

(alb)

TYGODNIK „POGRANICZE"

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar. **Adres redakcji:** 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349. **Oddział w Jarosławiu,** ul. Poniatowskiego 53, pokój 22, tel. 28-26, wewn. 105 („Trade Service).

Wydawca: „PUBLIKATOR", spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA" w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmują: sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń redakcji „Nowin", spółka „Costar" przy ul. Barskiej 15 w Przemyślu, kantor p. Bienkiewicza w Lubaczowie przy ul. Św. Anny, Centralne Biuro Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

Krzyżówka z hasłem

Poziomo: 1) polski taniec narodowy, 8) święto żaków, 9) słodka fabryka w Strzyżowie, 10) niezadowolenie, 11) na wyższe stanowisko 12) cięcie białą bronią, 15) religia japońska, 17) instynkt, 18) w klatce piersiowej, 19) olimpijski, 21) dzieło malarza, 24) emu lub nandu, 26) tlenek żelaza i chromu, 27) warszawski hotel w remoncie, 28) związane z wojskiem, 29) kolebka.

Pionowo: 1) odnosił zwycięstwa kosztem wielkich ofiar, 2) zajęcia szkolne, 3) miasto w Ghanie, 4) widmo, 5) słynny lekkoatleta amerykański, 6) dowódca II Korpusu Polskiego, 7) drastyczność, 13) specjalista od hodowli, 14) na powiece, 16) srebrzysty metal, 20) limity z błędem, 21) porasta skały i stoki, 22) narwaniec, 23) roślina — — — — — — , 24) do biegu, 25) pracuje na kutrze.

Litery z pól od 1 do 49 utworzą hasło (myśl Demostenesa), które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagród książkowych, ufundowanych przez redakcję.

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 35/66/:
Hasło: *„Dobrych ludzi nikt nie zapomina".*
Nagrody — filmy video — ufundowane przez VIDEO-BOX Rodzinnego Domu Dziecka „Maksymiaków" otrzymują: **Stanisław Nieznański, Artur Wawrzyn i Edward Pstrąg (wszyscy z Przemyśla).** Po odbiór nagród zapraszamy Panów do redakcji.

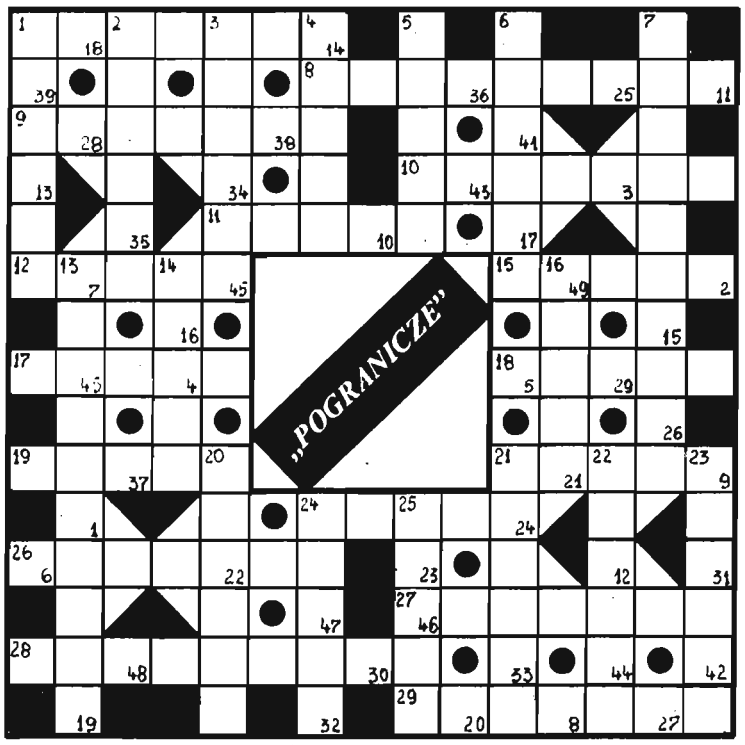

— Za co pan dostał medal?
— Nie dostałem, tylko znalazłem. W naszym parku leżą nie tylko butelki...

Rys. E. KMIECIK

Sól za śledzie

W XVI i XVII wieku Przemyśl był ważnym ośrodkiem handlu... rybami morskimi. Miasto posiadało własny skład ryb i otrzymane od króla prawo pobierania jednogroszowej opłaty od każdej przywiezionej beczki. W asortymencie rybnym dominowały wówczas śledzie solone. Trafiały one jednak do Przemyśla różnymi niezwykłymi, drogami. Najczęściej bowiem śledzie przywożono ze Lwowa, Łucka i Szczebrzeszyna, a dopiero na dalszym miejscu znajdowało się takie miasto jak Gdańsk. W 1603 roku jeden z gdańskich kupców rybnych zawarł transakcję z przemyskim Żydem, wymieniając śledzie na sól, w następujących proporcjach — jedna beczka za dziesięć beczek soli. Ciekawe kto zrobił na tym lepszy interes?

(zs)

W drodze na bazar.

Fot. JERZY MAKARA

PIEROŻKI Z JABŁKAMI

30 dag mąki, 17 dag margaryny, jajko, żółtko, 1 dag drożdży, odrobina soli, 2-3 łyżki gęstej śmietany, jabłka antonówki, cukier puder do posypania.

Mąkę na stolnicy posiekać z dobrze schłodzoną margaryną, rozkruszonymi drożdżami, a gdy nie będzie wyczuwalnych grudek — dodać jajko i żółtko, kwaśną śmietanę, nożem wymieszać ciasto, a rękami tylko je zlepić. Ciasto włożyć do miseczki, przykryć i na godzinę włożyć do lodówki. Jabłka obrać, pokrajać w ósemki, wydrążyć gniazda nasienne. Rozwałkować niezbyt cienko ciasto, pokrajać na kwadraty o boku 6-7 cm. Na każdy położyć „ósemkę" jabłka po przekątnej, złożyć w trójkąt, zlepić, ułożyć na blasze i piec w mocno nagrzanym piekarniku do lekkiego zrumienienia. Upieczone posypać cukrem pudrem.

SAŁATKA Z KURCZAKA

1/4 część ugotowanego kurczaka, 2 owoce czerwonej papryki, 20 dag zielonego groszku lub fasoli szparagowej, pół szklanki ryżu, duże kwaśne jabłko, sól, pieprz, sok cytrynowy, 3 łyżki majonezu, zielona pietruszka.

Z ćwiartki ugotowanego kurczaka oddzielić kości, a mięso pokrajać w kostkę. Dokładnie wymytą paprykę oczyścić z nasion, pokrajać w cienkie paski. Ugotować ryż na sypko z dodatkiem soli. Jabłka zetrzeć na grubej tarce. Jeśli dodajemy groszek konserwowy, to należy go odcedzić z zalewy, natomiast fasolkę szparagową pokroić. Wszystkie składniki wymieszać, dodać majonez, przyprawić do smaku solą i pieprzem. Posypać zieloną pietruszką, podawać z dodatkiem pieczywa.

HOROSKOP

PANNA (24 VIII — 22 IX)
Miałaś podobno być, czyniłaś obietnice, ale znów Cię gdzieś poniosło. Melduj przynajmniej z grubsza, gdzie Cię szukać w nagłych wypadkach. Czasem warto wiedzieć co się dzieje.

WAGA (23 IX — 23 X)
Obejmujesz panowanie wśród zodiakalnej braci, lecz nie wynoś się ponad nią. Skromność, takt i równowaga — oto pożądane cechy. Dobrze, by wróciła też systematyczność, ostatnio coś szwankująca.

SKORPION (24 X — 22 XI)
Korzystaj z uroków rozpoczynającej się jesieni i łagodnego „babiego lata". Delektuj się widokami, których inni mogą Ci tylko pozazdrościć. Szanuj i doceniaj mądrość ludzi trzeciego wieku.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)
Najwyższa pora uprzątnąć z pola dary jesieni. Nadchodzi czas przymrozków! Praca na działce niesie ukojenie dla skołatanych nerwów, widać dlatego tak ją lubisz.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)
Pomagaj jak możesz i ile możesz. W tym zbarbaryzowanym świecie to bardzo ważne być dla kogoś podporą (da Ci to wiele satysfakcji). Poza tym nie lekceważ oznak choroby!

WODNIK (21 I — 20 II)
Wybijasz się na „pierwsze pióro"! Jeszcze trochę a nastąpią zmiany na stanowisku szefa. Nie pociąga Cię ten stołek? Masz rację, lepiej trzymać bezpieczny dystans i robić swoje...

RYBY (21 II — 20 III)
Znowu jakieś „pierepałki"? Kto ich nie ma. Nie załamujcie się, tym bardziej, że wokół macie grono życzliwych przyjaciół. Może parudniowy wyjazd przepędzi koszmary?

BARAN (21 III — 20 IV)
Zdrowie zaczyna szwankować? Oszczędzaj siły! Pomalutku bezpieczniej dotrzeć do celu. Nie ma co wpadać w panikę. Masz jeszcze spore rezerwy czasowe!

BYK (21 IV — 21 V)
A może byś podzielił swój przydział pół na pół? Skoro masz kłopoty, to może druga strona będzie miała fart (jej akurat brakuje tego towaru). Nie ociągaj się zatem.

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)
Czujecie się zapomniane przez Boga i ludzi? Ależ to nieprawda — w myślach jesteście częstym gościem, brakuje jedynie czasu na wizyty. Waszym znajomym też nielekko...

RAK (22 VI — 22 VII)
Wychodzi na to, że leser z Ciebie. Tylko kombinujesz jak by tu wywinąć się robocie. Oj, niełądnie. Powinieneś mieć wzgląd na spracowane ręce i siwy włos. Więcej szacunku!

LEW (23 VII — 23 VIII)
Czy wiesz, że przyprawiłeś znajomego Koziorożca o ból serca? To dziwne? A jednak prawdziwe. Na przyszłość wyważ reakcje, byś nie stał się mimowolnym sprawcą czyjejś choroby!

ASTROLOGIA I ZDROWIE

Osoby urodzone pod znakiem KOZIOROŻCA, mimo nieraz dręczących je dolegliwości, żyją długo. Związane to jest z typową dla ich astrologicznego archetypu wytrzymałością i uporem oraz odpornością na ciężkie warunki życia. Prawdziwy Koziorożec, choćby wyglądał na nie wiem jak wyczerpanego, wycieńczonego i osłabionego, z podziwu godnym uporem czepia się życia. I wygrywa! I właśnie temu zawdzięcza swą długowieczność, chociaż trapić go może wiele dolegliwości.

Ta skłonność do ograniczania wydalania i zachowywania wszystkiego w swym organiźmie — obojętnie, dobre to, czy złe, sprawia, że ich dolegliwości mają charakter przewlekły, zaś nagromadzone w organiźmie trucizny są usuwane przez skórę. Wynika z tego, że to właśnie skóra będzie słabym punktem większości Koziorożców. Również kolana i stawy są najbardziej narażone u tego właśnie znaku.

Koziorożce co prawda dobrze znoszą tak zimno, jak i głód, jednak powinny zawsze dbać o ciepły ubiór i wystarczająco się odżywiać, a przede wszystkim pić sporo płynów, tak aby nie zasuszać organizmu, do czego większość z nich ma wyraźne skłonności.

Koziorożce nie potrafią „wyrzucić" z siebie negatywnych emocji, co sprawia, że trapią ich dolegliwości psychosomatyczne, wśród których dość często występują nerwice żołądka. Bardzo często spotyka się u Koziorożców choroby reumatyczne, powolnie wyniszczające cały organizm. Mogą również wystąpić zmiany skórne, takie jak brodawki, znamiona, wyrzuty, półpasiec, trądzik. Najważniejsze jest tu więc dbanie o dostateczną ilość płynów, higienę psychiczną i — co było już raz powiedziane, a co należy podkreślić — trzymanie stawów w cieple.

TERESA